

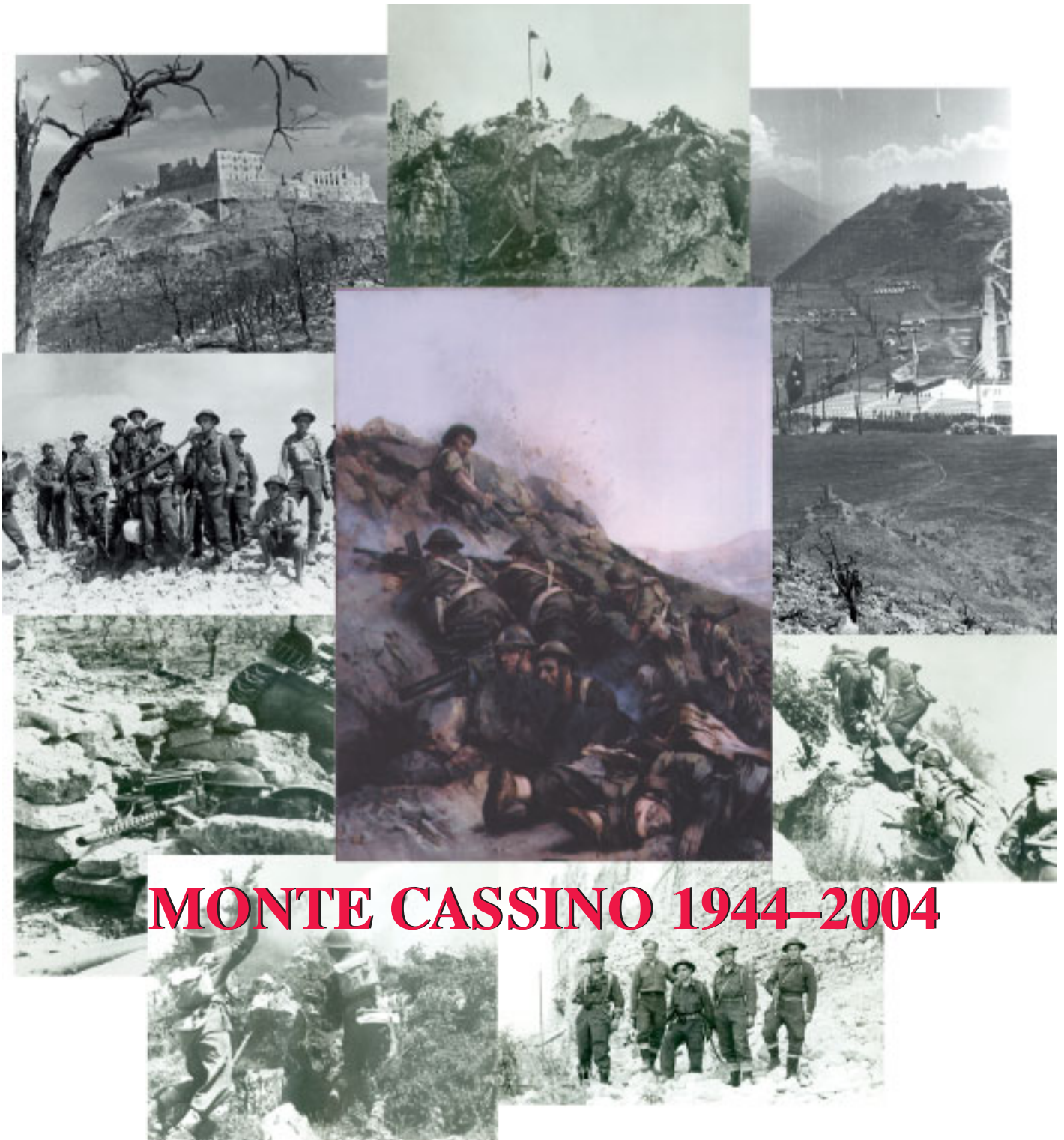
KOMBATANT

BIULETYN URZĘDU DO SPRAW KOMBATANTÓW I OSÓB REPRESJONOWANYCH



5 (160) Numer specjalny – Maj 2004

ISSN 0867-8952



MONTE CASSINO 1944–2004



Prezydent
Rzeczypospolitej Polskiej

Warszawa, 18 maja 2004 roku

Do uczestników uroczystości
60. rocznicy Bitwy o Monte Cassino

Szanowni Państwo,
Szanowni Kombatanci,
Żołnierze spod Monte Cassino,

Serdecznie pozdrawiam Żołnierzy 2 Polskiego Korpusu, którzy 60 lat temu zdobyli ten sławny szczyt i za-
tknęli na ruinach benedyktyńskiego klasztoru biało-czerwoną flagę. To wielkie zwycięstwo otworzyło aliantom
drogę do Rzymu, a Wam przyniosło zasłużone miejsce w historii.

Bitwa o Monte Cassino była jednym z najistotniejszych wydarzeń kampanii włoskiej. Przyniosła żołnie-
rzom polskim uznanie wśród sprzymierzonych, a w świadomości wszystkich Polaków stała się symbolem
patriotycznej ofiary krwi, waleczności i siły naszego oręza.

Słowa głębokiego szacunku kieruję do tych, którzy wysiłkiem i własną krwią przyczynili się do tego donio-
słego zwycięstwa.

Szanowni Państwo,

Nie da się dzisiaj przecenić tego zwycięstwa, tak jak nie da się zapomnieć jego ofiar: bliskich, kolegów,
podwładnych i wielu dowódców. Historia oddała bohaterom walk o Monte Cassino sprawiedliwość dopiero
po dziesięcioleciach. To Oni – żołnierze spod Monte Cassino – budowali fundamenty pod nasze członkostwo
w NATO. To także dzięki nim, powróciliśmy 1 maja do wielkiej europejskiej rodziny. To szczególny powód do
dumy dla wszystkich Polaków, zwłaszcza jednak dla Kombatantów – Żołnierzy 2 Polskiego Korpusu.

Szanowni Państwo,

Niech tamte wydarzenia będą również kolejną lekcją historii i patriotyzmu dla wielu pokoleń Polaków, nie-
chaj uczą przywiązania do Ojczyzny i oddają sens hasła „Za wolność Waszą i Naszą”. Po wielu latach ponow-
nie zjednoczeni z Europą, mamy jak nigdy możliwość poznania tej prawdy właśnie tu – na Monte Cassino,
w miejscu gdzie wielu naszych rodaków oddało życie za wolność i niepodległość – na ziemi dalekiej, która jed-
nak przez męstwo i ofiarę Żołnierzy 2 Polskiego Korpusu „do Polski należy”.

Jako Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej w sześćdziesiątą rocznicę zwycięskiej bitwy składam, tak jak w la-
tach ubiegłych, hołd ofierze przelanej krwi. Chylę czoło przed grobami poległych i oddaję cześć weteranom
– uczestnikom walk o wzgórze Monte Cassino.

Pozdrawiam serdecznie wszystkich uczestników uroczystości. Życzę Wam wiele zdrowia, szczęścia osobi-
stego, satysfakcji płynącej z dobrze wypełnionego obowiązku wobec Rzeczypospolitej.

Aleksander Kwaśniewski



Monte Cassino, maj 1944

Bitwa owiana legendą



Zdobycie masywu Monte Cassino przez żołnierzy gen. Władysława Andersa postrzegane było od samego początku w dwóch wymiarach: wojskowym i politycznym, a właściwie polityczno-moralnym.

Polacy przełamali w czwartej z kolei operacji zacięty opór niemiecki i otworzyli wojskom alianckim drogę na Rzym.

Zademonstrowali zarazem światu, że naród, który jako pierwszy stawiał czoło potędze hitleryzmu, z wielkim poświęceniem kontynuując drogę ku niepodległości, dochodzi swoich praw. W okupowanym kraju walczyli partyzanci, sukcesy na

zachodzie odnosili nasi lotnicy i marynarze, Podhalańczycy i Karpaczczyki, od wschodu posuwali się ku granicom Rzeczypospolitej Kościuszkowcy.

W maju 1944 roku swój kunszt zademonstrował 2 Korpus Polski, wieńcząc dotychczasowe dokonania żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych.

Wiadomość o sukcesie, o czerwonych makach, które *pily polską krew*, stała się faktem samym w sobie, nabrała wymiaru symbolicznego, krzepiła serca rodaków żyjących jeszcze pod obcymi rządami.

Tak zrodziła się legenda, która trwa do dziś.



Klasztor na Monte Cassino. Rys. wykonany przez Kompanię Geograficzną 2 Korpusu Polskiego (Italia, 1944)

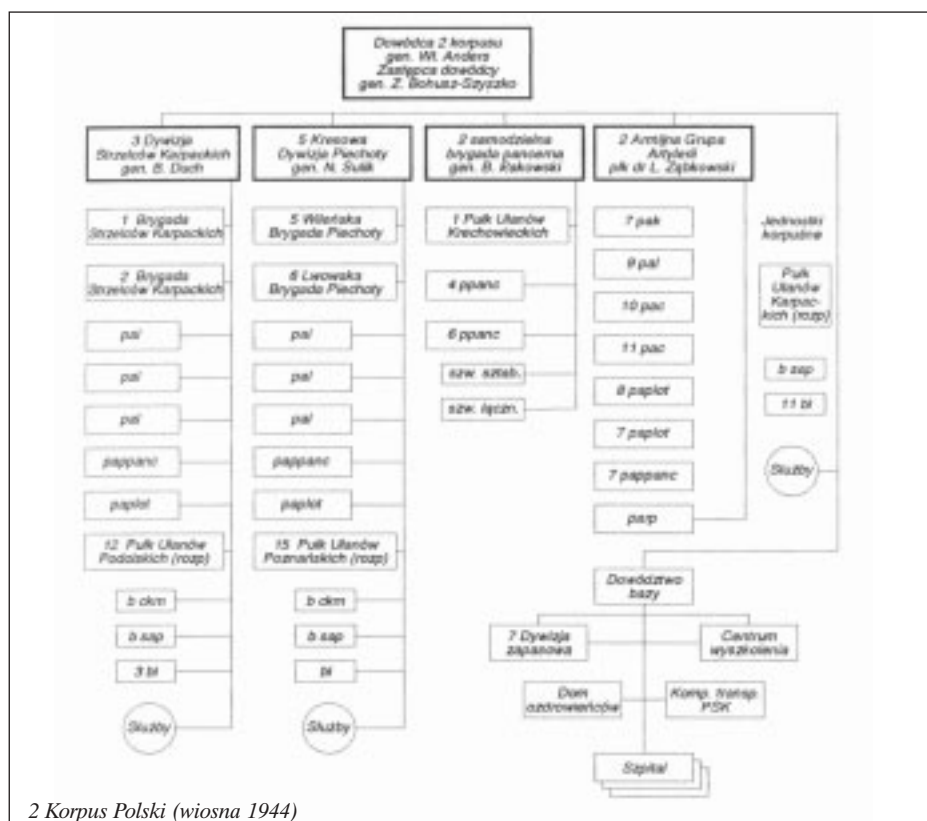
ŻOŁNIERZE GENERALA ANDERSA



General Władysław Anders. Obraz A. Stachowicza



General brygady Zygmunt Bohusz-Szyszko



2 Korpus Polski (wiosna 1944)

Podstawowym rodzajem zimowego umundurowania był brytyjski mundur polowy tzw. „battle-dress”. Składał się z krótkiej, sięgającej pasa bluzy oraz spodni, które na służbie czy podczas zajęć w polu ujmowano w kostce parcianymi spinaczami (getrami) zachodzącymi na buty. „Battle-dress” produkowany był z wełnianego sukna koloru khaki, różnych odcieni.

Do „battle-dressu” noszony był na służbie pas główny, parczany, zakończony mosiężnymi zaczepami i z dwiema sprzączkami z tyłu, służącymi do zapinania szelek plecaka lub – w czasie boju – chlebaka.

Nakryciem głowy były furażerki, a potem berety – w kolorze khaki nosiła je piechota, czarne – pancerniacy, a zielone – komandos.

BITWA OWIANA LEGENDĄ

„Pomścimy Katyń”

Długa i osobliwa była droga żołnierzy Andersa na pola bitewne we Włoszech. Większość z nich przeżyła gorycz klęski we wrześniu 1939 roku, doświadczyła reguł nowej wojny światowej, jakże odmiennych od zmagañ z nawałą bolszewicką w 1920 roku. Tragedie pokonanych pogłębiły: niewola, aresztowania, śledztwa w więzieniach, inne jeszcze re-

presje zastosowane przez okupanta niemieckiego i sowieckiego. Potem miało się okazać, że kilkanaście tysięcy oficerów II Rzeczypospolitej zginęło od strzału w tył głowy, a ich ciała wypełniły doły śmierci w Lasu Katyńskim, pod Charkowem i w Miednoje. 10 lutego 1940 roku ruszyły pierwsze wielkie transporty obywateli polskich wziętych na Sybir. Kolejne eszelony pojechały w kwietniu i czerwcu tegoż roku oraz w czerwcu 1941 r., w tym i do Kazachstanu. Były inne jeszcze

drogi kierujące przyszłych żołnierzy na ziemię zwaną niełudzka, do łagrów i posiołków, miejsc przymusowego pobytu, do tajg i na stepy, daleko od stron rodzinnych. Raturkiem dla tych nieszczęśników okazał się układ Sikorski – Majski, tak zwana amnestia i zapowiedź tworzenia armii polskiej w ZSRR. Trzeba jednak było najpierw wyrwać się z niewoli, przebyć niemal cudem tysiące kilometrów na południe Rosji, tam odszukać obozy wojskowe.



Plk Ludwik Ząbkowski



Gen. bryg. Bronisław Rakowski



Gen. bryg. Nikodem Sulik



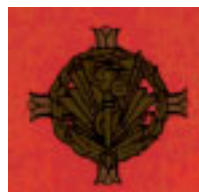
Gen. bryg. Bronisław Duch



Ułani podolscy



Żołnierze IV Batalionu polegli 17 maja. U góry: kpr. pchr. Mieczysław Bury, lat 20, u dołu: strz. Sylwester Belko, lat 19



Szybko okazało się, że armia – aby mogła wejść do walki – musi zostać ewakuowana. Nie miejsce tu na prezentację różnorodnych i skomplikowanych przyczyn tego stanu. Dość stwierdzić, że Stalin wyraził zgodę na ewakuację, i we wrześniu 1942 r. w Iraku została zakończona koncentracja Armii Polskiej na Środkowym Wschodzie. W dyskusjach powraca czasami pytanie, na które nie ma jednoznacznej odpowiedzi: czy ta siła zbrojna mogłaby wyrzucić

większy wpływ na dalsze losy Polski, gdyby weszła do walk na froncie wschodnim?

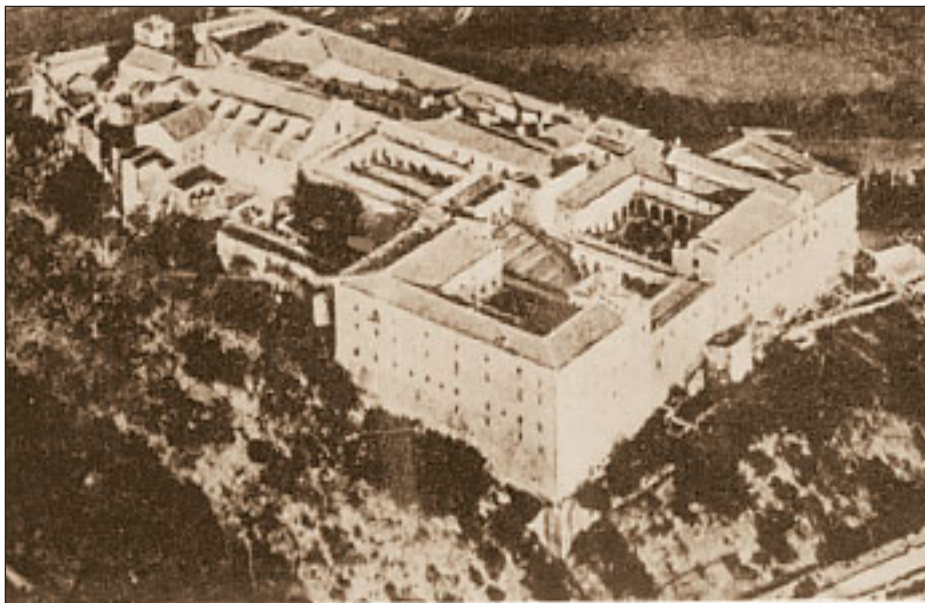
W kwietniu 1943 r. Niemcy objavili światu odkrycie pod Smoleńskiem grobów oficerów polskich, co Stalin wykorzystał do zerwania stosunków z Rządem Polskim w Londynie. Rozwiały się definitywnie wątpliwości, pojawiło zaś hasło, które w swych reportażach spod Monte Cassino utrwalił Melchior Wańkowicz: „Pomścimy Katyń”.

21 lipca 1943 r. z Armii Polskiej na Wschodzie wydzielony został 2 Korpus Polski z dowódcą gen. dyw. Władysławem Anderssem. W wyniku uzupełnień w jego składzie znalazła się dwubrygadowa 3 Dywizja Strzelców Karpackich – 3 DSK (dowódca gen. bryg. Stanisław Kopański, po nim gen. bryg. Bronisław Duch), czyli „choinki” (od znaku rozpoznawczego) z bohaterami spod Tobruku, z 12 (pancernym) pułkiem ułanów podolskich. ►

Monte Cassino było w czasach rzymskich ośrodkiem kultu Apolla i Jowisza. W 529 r. dotarł tu Benedykt z Nursji. Kaplica, którą wznosił dała początek klasztorowi i regule zakonnej. Tak powstał zakon benedyktyński, wzór dla innych zakonów chrześcijańskich. Klasztor na Monte Cassino

padł ofiarą najazdów, jednak podnosił się z ruin, był uznany za ośrodek kultury. Stąd wyszli papieże i inni liczni dostojnicy kościoła, misjonarze, uczeni, autorytety moralne. Kształt ostateczny kompleks klasztorny zyskał po rozbudowie w XV wieku. W kolejnych stuleciach przybywało arcydzieł

sztuki i woluminów bibliotecznych, rosło znaczenie tego ośrodka i wzbogacano jego legendę. Herb klasztoru – złamany dąb wypuszczający nowe pędy – zdawał się utwierdzać dotyczących fenomenu Monte Cassino, że będzie tu zawsze tętnić życie Bogu na chwałę, a ludziom na pożytek.



Klasztor przed działaniami wojennymi. U stóp klasztoru w dolinie rzeki Liri biegnie jedyna droga do Rzymu.

Aby wejść do Rzymu – trzeba było najpierw zdobyć Monte Cassino i okoliczne wzgórza.

Konstrukcja klasztoru

Klasztor został zamieniony w fortecę w XIX wieku. W Głównej Bramie potężne drewniane wrota są osadzone w nisko sklepionym przejściu zbudowanym z dużych kamiennych bloków o długości 9-10 metrów. Do klasztoru można się dostać wyłącznie przez tę bramę... Mury to solidna robota kamiennarska, u podstawy mają co najmniej 3 metry szerokości. Jako że obiekt przebudowano na fortecę dopiero w XIX wieku, zrozumiałe, że w murach wybito odpowiednie otwory strzelnicze i przystosowano je do obrony... Klasztor jest zatem nowoczesną fortecą, z którą trzeba się uporać nowoczesnymi sposobami.

Wg gen. Francisca TUKERA dowódcy 4 dywizji hinduskiej

BITWA OWIANA LEGENDĄ

Towarzyszyła jej 5 Kresowa Dywizja Piechoty – 5 KDP (gen. bryg. Nikodem Sulik) z 5 Wileńską Brygadą Piechoty z batalionami „Rysiów”, „Żbików” i „Wilków”, 6 Lwowską Brygadą Piechoty, 15 (pancernym) pułkiem ułanów poznańskich – wszyscy ze znakiem rozpoznawczym żubra. Obie dywizje miały w swym składzie także po trzy pułki artylerii, po batalionie ciężkich karabinów maszynowych i saperów, pododdziały łączności, zaopatrywania i transportu, służby

zdrowia, innych jeszcze służb. Cennym składnikiem korpusu była 2 Warszawska Brygada Pancerna (gen. bryg. Bronisław Rakowski) z trzema pułkami czołgów (w tym 1 pułk ułanów krechowieckich). Dodać trzeba jeszcze artylerię korpusną (gen. bryg. Roman Odzierzyński), liczne pododdziały bojowe (w tym samodzielną kompanię komandosów), kwatermistrzowskie (Baza 2 Korpusu).

Stan osobowy 2 Korpusu ulegał zmianom. W maju 1944 doszedł do

46 tys. żołnierzy (w tym niemal 3 tys. oficerów), a na jego uzbrojeniu pozostało prawie 17 tys. pojazdów mechanicznych, w tym 660 dział, 170 czołgów i 180 samochodów pancernych, 400 carriersów. Był to zatem związek operacyjny dobrze wyposażony, o pokaźnej sile ogniowej. W Iraku, Palestynie i północnej Afryce przeprowadzono intensywne szkolenie wykorzystując doświadczenie kadry biorącej już wcześniej udział w wojnie z Niemcami. Obserwatorzy rodzimi i z armii sojuszni-



MONTE CASSINO I BENEDYKTYNI

Monte Cassino mówi dziś w komunikatach wojennych cały świat. Mówiono o nim i dawniej w czasach średniowiecza, kiedy to zakon Benedyktynów był filarem kościoła, krzewicielem kultury i stróżem nauki i dzieł starożytnych pisarzy.(...)

Na Monte Cassino powstaje z biegiem czasu wielki klasztor, siedlisko mrówczej pracy zakonników, miejsce ręcznego przepisywania tomów dzieł starożytnych i nowych, zbiór rękopisów i osiedle szkół. Tam przygotowują się nowe szeregi pionierów kultury łacińskiej do pracy w ówczesnym świecie.(...)

Wierzymy, że mrówcza praca zakonników odbuduje Monte Cassino jak to czyniła przez wieki. Nie pierwszy to raz ręka Gotów pustoszy konwent.

KS. JÓZEF JONIEC

„Dziennik Żołnierza APW”, 6 czerwca 1944 r.

Mnisi z opactwa na Monte Cassino – jesienią 1943 roku było ich pięćdziesięciu pięciu – wyrzekli się świata, w którym się urodzili. Reguła św. Benedykta nakazywała bardzo wczesne wstawanie i równy podział dnia na modlitwę i pracę. Codziennie zbierali się osiem razy w rzeźbionych orzechowych stallach chóru w bazylice, gdzie śpiewali i odmawiali brewiarz.



Ruiny klasztoru

czych zgodnie podkreślali, że oficerów, podoficerów i szeregowych 2 Korpusu cechowała wyjątkowa determinacja, poczucie obowiązku wobec narodu i państwa, wysokie morale. Imponowali wyglądem, zdyscyplinowaniem, sprawnością; przypominali oddziały gwardyjskie. Nie trzeba było zachęcać ich do walki, raczej hamować wolę ryzyka, ich „rycerskie zawadiactwo”.

Na początku grudnia 1943 r. zapadła decyzja o skierowaniu 2 Korpusu na front włoski. Był to pośred-

nio efekt starań premiera Wielkiej Brytanii, by utworzenie II Frontu w północnej Francji poprzedzić uderzeniem w „miękkie podbrzusze Europy”. Przerzut oddziałów polskich ciągnął się do kwietnia 1944 r., a jako pierwsze do działań patrolowych nad rzeką Sangro weszły oddziały 3 DSK. Korpus zasilili 8 Armie brytyjską (dowódca gen. Olivier Leese), mając w sąsiedztwie i 5 Armie amerykańską (gen. Mark Clark) – obie tworzyły 15 Grupę Armii gen. Harolda Alexandra. Dostępu

do Rzymu broniła niemiecka Grupa Armii „C” feldmarszałka Alberta Kesselringa. Teren górski wyraźnie sprzyjał nieprzyjacielowi, ułatwiał blokowanie jedynej dogodnej drogi na północ – nr 6. Niemcy rozbudowali linie obronne Gustawa i Hitlera, a ich rdzeniem pozostawało Monte Cassino (516 m) dominujące nad doliną rzeki Liri.

Szturmy alianckie

17 stycznia 1944 r. rozpoczęła się pierwsza bitwa ▶

24 MARCA 1944 ROKU - DECYZJA

24 marca do Vinchiaturu (gdzie mieścił się sztab dowódcy 8 Armii gen. Oliviera Leese) został wezwany dowódca 2 Korpusu gen. Władysław Anders. Gen. Leese zakomunikował mu, że zadaniem 2 Korpusu ma być przełamanie niemieckich pozycji w rejonie masywu Monte Cassino. Szef sztabu 2 Korpusu gen. Kazimierz Wiśniowski zapisał:

Nastąpiła chwila ciszy, po czym gen. Leese zwrócił się do gen. Andersa: chyba, że Pan General nie zechce podjąć się tego zadania. Wówczas będę musiał szukać innego korpusu, który to trudne zadanie wykona.

Następnie dodał: daję Panu 10 minut czasu do namysłu, po czym proszę o odpowiedź.

W ciągu tych 10 minut gen. Anders decyzję podjął. Czym się kierował?

Monte Cassino to twierdza – zanotował dalej gen. Wiśniowski – o którą walczyło wiele narodów, to twierdza znana na cały świat.



Gen. Olivier Leese i gen. Władysław Anders

Jeśli odmówię, to korpus będzie użyty w dolinie rzeki Liri, gdzie natarcie przyniesie również ciężkie straty, lecz rozrzucone na dłuższy okres czasu. (...) Jeśli zdobędziemy Monte Cassino,

a zdobyć je musimy, wysuniemy sprawę polską – obecnie tak stłamszoną – na czoło zagadnień świata i damy rządowi polskiemu nowy atut w obronie naszych praw. Wydaje mi się, że w obecnych warunkach dla dobra przyszłości narodu i jego dalszych pokoleń zestawienie zysków i strat – przy wykonaniu tego zadania – daje nam saldo dodatnie i stąd też straty przypuszczalne 3500 żołnierzy musimy wziąć na swoje sumienie.

Żołnierze!

Kochani moi bracia i dzieci. Nadeszła chwila bitwy. Długo czekaliśmy na odwet i zemstę nad odwiecznym naszym wrogiem.

Obok nas walczyć będą dywizje brytyjskie, amerykańskie, kanadyjskie, nowozelandzkie, walczyć będą Francuzi, Włosi oraz dywizje hinduskie.

Zadanie, które nam przypadło rozślawi na cały świat imię żołnierza polskiego.

W chwilach tych będą z nami myśli i serca całego narodu, podtrzymywać nas będą duchy poległych naszych towarzyszy broni.

Niech lew mieszka w waszym sercu.

NADESZŁA

Żołnierze!

Za bandycką napaść Niemców na Polskę, za rozbiór Polski wraz z bolszewikami, za tysiące zrujnowanych miast i wsi, za morderstwa i katownie setek tysięcy naszych siostr i braci, za miliony wywiezionych Polaków jako niewolników do Niemiec, za niedole i nieszczęścia Kraju, za nasze cierpienia i tułaczkę.

Z wiarą w sprawiedliwość Opatrzności Boskiej idziemy naprzód ze świętym hasłem w sercach naszych: Bóg, Honor i Ojczyzna.

Władysław ANDERS
gen.dyw.

Rozkaz ten [z 11 maja 1944] odczytać przed frontem kompanij, baterij i szwadronów. W warunkach bojowych podać do wiadomości wszystkim żołnierzom. Techniczne wykonanie uregulują odpowiedni dowódcy.

BITWA OWIANA LEGENDĄ

o Monte Cassino (operacja „Shingle”-„Kamyk”). Udział w niej wzięły dywizje amerykańskie i francuskie. Piechota aliancka nie zdołała osiągnąć wyznaczonych celów, Niemcy kontratakowali i odzyskiwali utracone przyczółki, poszczególne wzgórza. Zawiódł przede wszystkim dobrze pomyślany plan połączenia natarć od południa z desantem z morza w rejonie Anzio. 22 stycznia do wybrzeża podpłynęło 200 jednostek desantowych, osiągnięto pełne zaskocze-

nie, na lądzie znalazło się około 36 tys. żołnierzy amerykańskich i brytyjskich oraz 3 tys. pojazdów. Niestety, gen. John P. Lucas nie wykorzystał dogodnej sytuacji, zwlekał z przeniesieniem działań w głąb terytorium i ułatwił Niemcom zablokowanie luki w systemie obronnym.

15 lutego 1944 r. wznowiono natarcia na Monte Cassino (operacja „Avenger”-„Mściciel”) siłami głównie Korpusu Nowozelandzkiego (tu i dywizja hinduska, a w niej Gurko-

wie zaprawieni w walkach górskich). Mimo aktów bohaterstwa szturmujących i ciężkich strat, także ta bitwa okazała się przegraną dla aliantów. Najbardziej dyskusyjnym zdarzeniem stał się nalot na klasztor amerykańskich bombowców, w tym 144 latających fortac „B-17”. Nie pomogło to wcale szturmującym, bo broniący się wykorzystali dolną kondygnację (podpiwniczenie), dało natomiast asumpt Niemcom do oskarżenia aliantów o barbarzyństwo i wystąpienia w roli

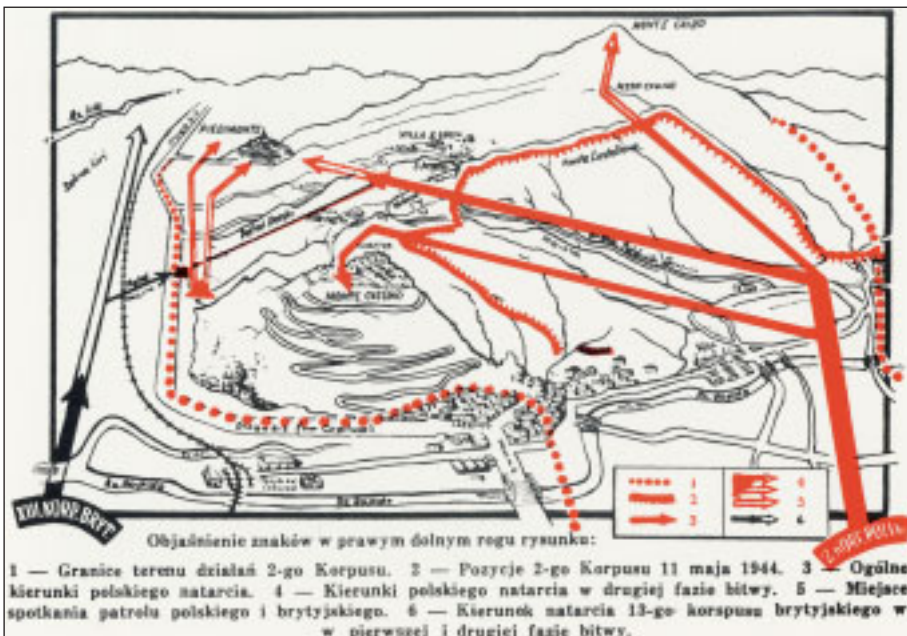


KOMUNIKAT INFORMACYJNY
NR 13 DOWÓDZTWA 2 KORPUSU
(Według wiadomości otrzymanych do
7 V 1944 r. godz. 18.00)

Sytuacja

Na ziemi, na własnym froncie: Działalność artylerii i moździerzy npla znacznie wzrosła. Moździerze npla ostrzeliwiają stanowiska piechoty i miejsca postoju dowództw pierwszej linii, przy czym obserwatory npla są w czasie dnia nadzwyczaj czujni, a znajomość przez nich przedpola bardzo duża, tak że najmniejsze zmiany w stanowiskach własnych uwagi ich nie uchodzą.

CHWIŁA BITWY



General Władysław Anders

obrońców cywilizacji europejskiej. Niektórzy historycy wskazują na pomyłki obserwatorów i łącznościowców amerykańskich, które zawały na podjęciu tej decyzji. Prawdą jest także, że z pomocą kilku Niemców mnisi wywieźli wcześniej do Rzymu najcenniejsze dzieła sztuki i dokumenty.

Trzeci szturm na wzgórze przeprowadzono w dniach 15–23 marca (operacja „Dickens”), ponownie łącząc natarcia piechoty z użyciem lotnictwa bombowego oraz potęgując

ostrzał artyleryjski. Zajęto zrujnowane miasto Cassino, a Gurkowie zbliżyli się w heroicznych walkach do ruin klasztornych. Niestety, i tym razem nie udało się przełamać obrony niemieckiej, natomiast straty były wyjątkowo duże. Ogółem w trzech operacjach alianci stracili ponad 52 tys. żołnierzy, w tym było ponad 8,2 tys. zabitych. Gen. Alexander przyznał się do błędów w planowaniu działań i zamierzał przygotować czwartą już ofensywę siłami obu armii (8 brytyjskiej i 5 amerykańskiej),

z włączeniem także 6 Korpusu utrzymującego przyczółek Anzio.

Głównym celem operacji „Diadem” miało być odblokowanie szlaków komunikacyjnych w dolinie rzeki Liri i dalej wzdłuż wybrzeży Morza Tyrreńskiego siłami 13 Korpusu (brytyjskiego), Francuskiego Korpusu Ekspedycyjnego, 2 Korpusu (amerykańskiego). Nie można było jednak tego dokonać dopóki Niemcy trzymali Monte Cassino. Kto mógłby przełamać złą passę i wdrzeć się na szczyt, ▶

Bez ostatniego rozdziału

W swojej książce *Bez ostatniego rozdziału* gen. Anders zano-tował:

Przewidywałem przede wszystkim przełamanie pozycji obronnej powyżej Monte Cassino celem uzyskania naprzód całkowitego odosobnienia klasztoru, który miał być zdobywany dopiero w następnej fazie. Przedmiotem pierwszego natarcia były główne bastiony systemu obrony: wzgórze 593 i Colle San Angelo. Opanowanie Colle San Angelo miało spowodować pełne odosobnienie klasztoru, a także wgląd w dolinę Liri.

Natarcie jednoczesne na oba bastiony zmniejszało ich wzajemne współdziałanie ogniowe i rozpraszało odwody nieprzyjaciela. Pozostałe bastiony: bliski na południu klasztor Monte Cassino i dalszy na północy Passo Corno, miały być stale obezwładnione ogniem i osłepione pociskami dymnymi. Szczerłość sił Korpusu zmuszała do użycia w natarciu całości sił, bez pozostawienia jakichkolwiek odwodów. Ze względu na wielkie trudności terenu tylko niewielka ilość czołgów mogła być wprowadzona do walki, i to jedynie dzięki saperom, którzy znacznie poszerzyli i wydłużyli krętą ścieżkę górską, zwaną później Drogą Polskich Saperów.

Całość zadania Korpusu podzieliłem między dwie dywizje, losując między nimi kierunki działania w sposób następujący:

„5 Kresowa Dywizja Piechoty pod dowództwem gen. Sulika: opanować grzbiet Colle San Angelo, wzgórze 575, 505, 452, i 447. Po opanowaniu niezwłocznie zorganizować silną obronę, zapewniającą

własną obserwację i możliwość działania ogniem w dolinę rzeki Liri. Osłonić od północy działanie 3 Dywizji na klasztor. Osłonić natarcie Korpusu przez utrzymanie grzbietu Monte Castellone”.

„3 Dywizja Strzelców Karpackich pod dowództwem gen. Bronisława Duchy: natarciem równoczesnym z 5 Dywizją opanować grzbiet 593-569 i Massa Albanetta, jako podstawę do natarcia na klasztor Monte Cassino. Następnie zdobyć klasztor, uderzając na osi: Massa Albaneta – klasztor”.

Dzień „D” ustalono dla całego frontu na 11 maja 1944.

Tego dnia zostały wydane rozkazy:

Gen. Harolda Alexandra – dowódcy 15 Grupy Armii:



General Władysław Anders

Gen. Olivera Leese – dowódcy 8 Armii:

„Oczekują nas wielkie zdarzenia. Niemcy hitlerowskie są okrążone przez

OPERACJA

„(...) Zmusiliście nieprzyjaciela do ściągnięcia tu do Włoch wielu najlepszych dywizji, których bardzo potrzebował, by powstrzymać napór armii rosyjskiej ze wschodu.(...) Siły zbrojne Sprzymierzonych gotują się do ostatecznej rozgrywki na morzu, lądzie i w powietrzu, by zniszczyć wroga na zawsze.(...)”

Zadaniem naszym jest zniszczyć armię niemiecką we Włoszech. Walka będzie ciężka i zażarta, może długa, ale jesteście żołnierzami najwyższej klasy, którzy od przeszło roku idą od zwycięstwa do zwycięstwa.(...) Idźcie do walki wierząc w zwycięstwo.

Niech Bóg ma was w swej opiece i błogosławi wasz oręż”.

Sprzymierzonych. Na wschodzie zwycięskie wojska posuwają się naprzód, na zachodzie wojska brytyjskie i amerykańskie są skoncentrowane do inwazji. Na południu 8. i 5. armia są gotowe do uderzenia.(...)

Witamy z radością te dywizje, które walczyć będą po raz pierwszy w szeregach 8. armii.

Zwracamy się szczególnie do Korpusu Polskiego, który walczy obecnie wspólnie z nami, dla odzyskania swej ukochanej Ojczyzny.(...)

Niech każdy wykona swój obowiązek w boju, a zwycięstwo będzie nasze.

Szczęść Boże!”.

BITWA OWIANA LEGENDĄ

wyrzucić obrońców z ich pozycji? Tę część działań zaszyfrowano hasłem „Honker”, czyli krzyk dzikich gęsi. Planowano ją na maj, a poprzedzono wzmocnionymi nalotami lotniczymi na linie kolejowe, drogi, mosty.

Decyzje gen. Andersa

24 marca dowódca 8 Armii gen. Leese dał gen. Andersowi 10 minut czasu na odpowiedź: czy 2 Korpus Polski podejmie się szturm na Monte Cassino?

Nie ulegało wątpliwości, że Polacy mieli wziąć udział w nowej operacji, ale sprawą otwartą pozostawał przydział odcinka walk. Anders zdawał sobie doskonale sprawę, jak wielkie jest ryzyko atakowania wzgórze klasztorne. Wiedział też, że przeciwny temu jest Naczelny Wódz gen. dyw. Kazimierz Sosnkowski, który jesienią 1943 r. poprosił gen. Alexandra o oszczędzanie krwi polskiej. Dowódca 2 Korpusu wybrał jednak ten najważniejszy kierunek. Uznał, że sprawie polskiej potrzebny jest rozgłos, bo

trzeba wstrząsnąć sumieniami wolnych narodów i ich przywódców, odrzucić oskarżenia sowieckie o unikanie walki z Niemcami przez oddziały ewakuowane z ZSRR, podnieść stan ducha rodaków cierpiących w okupowanym kraju. To powinien być czyn na tyle wielki, by zauważył go świat, przypomniał sobie o politycznych i moralnych zobowiązaniach wobec Polski. Gen. Sosnkowski pozostał przy swoim zdaniu, chciał oszczędzić ofiar, a Andersowi zarzucił: „Pióropusz biały Panu się śni”.

Pięść i kiść (1)

Pozycja Cassino składa się z dwóch części – jedna to sama pięść, którą tworzy góra klasztoru Opactwa Benedyktynów, i druga – to wzgórze Widmo i grzbiet – grzebień San Angelo, stanowiący nasadę pięści, kiść, z którą się ona wiąże z górą Passo Corno i Cairo. (...) Góra Klasztorna to olbrzymia forteca, najeżona pill-boxami i bunkrami niemieckimi, trudno dostępna o stromychi zakrzaczonych zboczach, pełnych pułapek, mini drutów, stanowiących dotychczas nieprzekraczalną zaporę dla ruchu. Broniona była od wschodu, północy i południa samą stromością stoku, a od zachodu, tj. od kiści, górą 593 i Klasztorem Albaneta. Wzgórze Widmo i Colle San Angelo tworzyły dwie głębokie, kolejne

DIADEM

pozycje obronne, ufortyfikowane od szeregu miesięcy (...). Bez opanowania Widma i Angelo nie ma Cassino.

Kluczem całości jest wzgórze Angelo, gdyż opanowanie go stawia obronę góry klasztornej w gorszej sytuacji. Której z dywizji Korpusu dać to zadanie: Karpackiej czy Kresowej? Obie równe sobie siłą i ambicją. Rozstrzyga to los na historycznym ciągnięciu węzłków osobiście przez dowódców dywizji z ręki gen. Andersa. Los wybrał Karpacką na klasztor, Kresową na Angelo.

1944, maj, m.p. – Z przeżyć 5 Kresowej Dywizji Piechoty – relacja płka dypl. Klemensa Rudnickiego

Skoro decyzja zapadła, trzeba było przystąpić do intensywnych prac sztabowych, zebrać informacje o nieprzyjacielu, zapoznać się z opiniami dowódców oddziałów uczestniczących w poprzednich szturmach, nasilić szkolenie walk w warunkach górskich. Dużo roboty mieli saperzy przygotowujący trasy zaopatrzenia i łącznościowcy. Nie udało się natomiast uzyskać istotnego wzmocnienia sił własnych, w tym o brygadę piechoty. Nocą z 23 na 24 kwietnia 1944 r.

oddziały 2 Korpusu zaczęły zajmować pierwszą linię, czas biegł coraz szybciej, wyczuwało się napięcie wśród żołnierzy i kadry.

Do 30 kwietnia wypracowane zostały decyzje działań zaczepnych. W pierwszej kolejności zamierzano wdrzeć się na wysokość umożliwiającą odizolowanie wzgórza klasztornego i uzyskanie panowania ogniem nad drogą nr 6. Następnie celem byłyby ruiny klasztoru, a w fazie końcowej planowano nacierać na Piedimonte. Drogą losowania ustalono,

że 5 Kresowa Dywizja Piechoty osłoni od prawej 3 Dywizję Strzelców Karpackich i podejmie boje o opanowanie grzbietu San Angelo oraz kilku sąsiednich wzgórz. Cięższe zadanie czekało strzelców karpackich, którzy musieli zdobyć Massa Albaneta, wyrzucić Niemców ze wzgórz 593 i 569, a dopiero potem dotrzeć w rejon klasztoru. Nie ulegało wątpliwości, że obie dywizje musiały koordynować wysiłki nie dając szans obrońcom na dokonywanie przerzutów swych od- ▶

KOMUNIKATY WOJENNE

Piątek, 12 maja 1944. Kwatera Główna generała Alexandra:

Wczoraj wieczorem, o godz. 23.00, potężna nawała ognio- wa zapoczątkowała natarcie na linie bojowe Niemców. W ciągu dwóch godzin na pozycje niemieckie wystrzelono dziesiątki tysięcy pocisków. Następnie, w rejonie Cassino, do ataku ruszyła piechota 8 Armii, przekroczyła Rapido i odrzuciła niemieckie ubezpieczenia. Najwyraźniej Niemcy zostali całkowicie zaskoczeni.

Piątek, 12 maja 1944. Naczelne Dowództwo Wehrmachtu:

(...) We Włoszech, na południe od Aprilii oraz na wschód od Zatoki Gaeta, nieprzyjaciel przeprowadził liczne, niezbyt silne ataki. Wszystkie zostały odparte przy wysokich stratach nieprzyjaciela. (...)

Sobota, 13 maja 1944. Kwatera Główna generała Alexandra:

Opór niemiecki wzmaga się stopniowo na całej długości frontu. Nieprzyjaciel otrząsnął się z zaskoczenia i na wszystkich niemal odcinkach przeszedł do silnych kontrataków.

Sobota, 13 maja 1944. Komunikat informacyjny nr 15 dowództwa 2 Korpusu:

[Według wiadomości otrzymanych do dnia 13 V 1944 r., godz. 18.00]

1. Sytuacja

Na własnym froncie:

Oddziały własne przeszły do obrony w dniu 12 maja. (...) Npl zachowywał się bardzo powściągliwie, prowadząc jedynie walkę ogniową. Wykonał dwa wypadki - jeden około godz. 6.00, wsparty jednym czołgiem na oddziały 5 KDP, drugi na stanowiska 12 Pułku Ułanów, oba odparto.

Ogień artylerii npla z rejonu Atina - Belmonte zmalał bardzo znacznie na skutek bombardowań lotnictwa. Około godz. 15.15 zaobserwowano ruch npla z rejonu Villa S. Lucia na zachód.

Wtorek, 16 maja 1944. Kwatera Główna generała Alexandra:

W poniedziałek wojska francuskie przełamały najważniejsze pozycje Linii Gustawa na głównym odcinku alianckiego frontu. Około południa jednostki awangardy generała Juina uderzyły z górskich stoków w południowej części doliny Liri na równinę i wdarły się do miejscowości San Giorgio, gdzie doszło do krwawych walk ulicznych. Oznacza to, że Francuzi obeszlili silny niemiecki pas obrony, ubezpieczający wlot doliny.

Na ścieżce prowadzącej do piekła

Przy rozgałęzieniu dróg stoi duża tablica. Czerwona strzałka wskazuje na wąską drogę górską, ujętą rzędami białych krzyży. Tu snem wiecznym spoczywają żołnierze brytyjscy, nowozelandzcy i amerykańscy, którzy zginęli przy zdobywaniu Cassino. **Droga nazywa się „Inferno track” (droga do piekieł) i prowadzi na front.** Drogą tą noc w noc nasze kolumny transportowe dostarczają amunicję i żywność oddziałom dywizji Karpackiej i Kresowej, znajdującym się na odcinku Cassino.

Nie znajdziecie tej drogi na żadnej mapie, nawet najbardziej dokładnej. Jest to dawna ścieżka mułów i osłów, biegnąca karkołomnymi serpentynami nad przepaściami i rozpa-

Depesza Naczelnego Wodza do gen. Andersa

Naczelnny Wódz, Gen. Broni Kazimierz Sosnkowski przesłał na ręce Dowódcy 2. Korpusu Gen. Andersa następującą depeszę:

„Ślę Panu Generałowi wyrazy pamięci i gorące życzenia żołnierskie. Niech Bóg prowadzi i osłania Pańskich żołnierzy. Ciężko mi bardzo, że z przyczyn ode mnie najzupełniej niezależnych, wbrew zamierzeniom nie mogę dzielić z wami tych dni krwi i chwały.”

„Dziennik Żołnierza APW”, 18 maja 1944

dlinami górkami. Droga rozszerzona została dopiero ostatnio, kiedy działania wojenne przeniosły się w ten teren, i kiedy wskutek zniszczeń niemieckich inne drogi **zostały wyeliminowane z sieci linii zaopatrzenia.**

Budowali ją francuscy saperzy. „Inferno track” został na tyle poszerzony, by mógł się na nim zmieścić trzytonowy samochód, **ale wóz woju już nie wyminie.** Konwoje idą tylko w nocy, ponieważ droga znajduje się

dalej, bo noc w tych górach kończy się o piątej rano, a do północy samochody idą w jedną stronę, do punktu przeładunkowego, a od północy do brzasku powracają po zrzuconiu ładunku do swej bazy.(...)

Droga niemożliwie wydłuża się. Jedziemy już cztery godziny, a końca nie widać. Po ostatniej rakiecie Niemcy widocznie spostrzegli nasz konwój, bo zaczynają macać go ogniem artylerii. Seria pada gdzieś

NIECH LEW MIESZ

pod obserwacją nieprzyjaciela, **który jest doskonale wstrzelany w każdy metr drogi, widząc ją jak na dłoni z wyżej położonych stanowisk.**

Wiele wozów nie wraca z tych nocnych wypraw. Procent strat jest mniej więcej taki sam, jak przy nalotach na Niemcy. Wozy staczają się w ciemną, mglistą noc na jakimś zakręcie, w przepaść, lub stają w płomieniach trafione pociskiem niemieckich moździerzy.

Tutaj bez rozgłosu ginęli pierwsi polscy żołnierze służby transportu i zaopatrzenia.(...)

Niepisane prawo tej drogi jest: „Konwój za wszelką cenę musi iść naprzód, konwój nie może się zatrzymać”. Jeżeli jakiś wóz zepsuje się na drodze, tak, że natychmiast nie da się go naprawić, kierowca, obawiając się zakorkowania drogi, sam spycha go w przepaść, bo konwój musi iść

niedaleko nad nami. Sypią się odłamki rozproszkowanej skały, bębnią po dachu szoferki.(...)

Konwój nie zatrzymuje się. Błyski ognia tak mnie oslepiają, że przez dobre kilka minut w ogóle nic nie widzę. Przed oczyma wirują mi i tańczą czerwone płatki.(...)

Ostatni kilometr jedziemy a raczej suwamy się przeszło godzinę. W końcu jesteśmy na miejscu, w „Dolinie Piekieł”.(...) Trzeba się spieszyć. Jest godzina druga w nocy. Najpóźniej o czwartej wozy muszą wracać, a czeka je droga pod górę. Zaopatrzenie przywiezione przez nas zostanie jutro na mułach i „łazikach” z przyczepkami wytransportowane do pierwszej linii. (...)

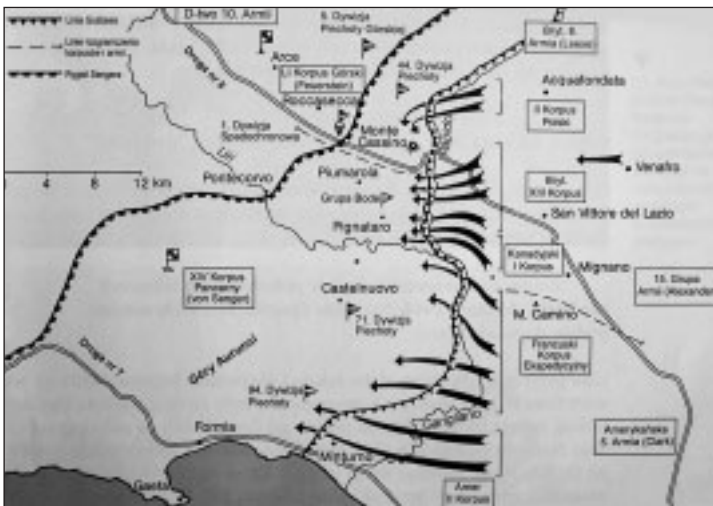
„Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 19 maja 1944 r.



Wąwóz „Inferno”



Wyżej zaopatrzenie odbywało się przy pomocy „noszowych”



18 MAJA korespondent londyńskiego dziennika „Daily Mail” Edwin Petlow napisał, że nie można linii Gustawa porównywać z linią Maginota we Francji albo z linią Mannerheima w Finlandii. Linia Gustawa posiada naturalne fortyfikacje w postaci gór, które najeżone są setkami dział ukrytych w betonowych gniazdach, wybudowanych w skale. Gniazda te znajdują się na głębokości 10 stóp pod ziemią, co zabezpiecza je zarówno od ognia artylerii, jak i bombardowania.

KA W WASZYM SERCU...

Czołgi posiadają ogromną siłę ognia, która przebijie każdy bunkier. Gdyby je wprowadzić w te góry, na arenę, strzelałyby na oko, na każdy błysk bunkra z krzaków, rozwaliby od razu połączone pierścienie obrony.

Ale w teren walki szła jedynie Droga Saperów, wypromowana z koziej ścieżki, po której nie ryzykowano puszczać nawet ciężarówek.

Teraz tą drogą, po której puszczało tylko łaziki, postanowiono wprowadzić czołgi.

Droga saperów jest zatłoczona. Pcha się nią w górę chrząst żywiący wojnę, spływa nią krwawą falą ewakuacja rannych. Droga Polskich Saperów jest przetłoczona ponad wszelką możliwość – mimo powykowane w ścianie mijanki, mimo skrętne posterunki regulacji ruchu, mimo koleżeństwa i pomocy, jakie w chwilach niebezpieczeństwa tak wspaniale łączy ludzi. Na mijankach stoją w trzy rzędy – czołg–muł–łazik. Telefony z punktów kontrolnych chrypną, starając się wstrzymać ruch na posterunku wyżej lub niżej. Niemcy wiedzą – że jest to jedyna arteria żywiąca bitwę: pociski armatnie wałą w tę drogę – dobijają znoszonych i zwożonych rannych, obsypują windujące się czołgi lawiną kamieni. Ksiądz Studziński, kapelan czołgów, idzie z krzyżem przed pierwszym czołgiem, usuwa z drogi rannych żoł-

nierzy, by ich uchronić przed zmiądzeniem, bierze leżących na drodze za ramiona, ciągnie na brzeg drogi pod skałę, jeśli w ogóle może być mowa o brzegu, gdy o kilka cali w lewo – przepaść kilkusetmetrowa.

Sapiące czołgi windują się jak dobre ciężkie zwierzęta. Żołnierze patrzą na nie z otuchą. Kierowcy – są cali w słuchu, we wzroku, w refleksach nerwów. Głośniki są otwarte i czujne. Słychać w nich nagłe:

Droga saperów

– Nie jedźcie!... Za późno!...

To Niemcy wdarli się na sieć.

Nerwy załóg napięte są do ostrości; posuwanie się graniczy z akrobatyką; strzelec Juchniewicz wyskoczył, aby prowadzić wóz i paść ranny.

Czołg por. Kranasa wparł się w ścianę na ostrym zakręcie, nie wy-cykrłowawszy wirażu. Cofać się nie może – zleci w przepaść. Posterunek regulacji wstrzymuje ewakuację rannych. Gdzieś w górce pęcznieje coraz bardziej krwawa masa. Idą kwadranse – bezradne... Ręce kierowcy drżą, trzymając wysiłkiem czołg na hamulcach nad przepaścią. Posterunek dzwoni o pozwolenie zrzucenia czołgu w przepaść. Brygada, potem dywizja – nie zgadza się. Bataliony giną

– jedyna nadzieja w tej strasznej sile ognia, którą niesie czołg.

Odmierzają się kwadranse i półgodziny; drżą ręce zaparte na hamulcach; pęcznieje krwawym tłumem góra drogi; dół chrząści bezsilnie zata-mowanym transportem.

Po dwu godzinach załoga dostaje rozkaz – zwalić czołg w przepaść. Zwolnić tylko hamulce i czołg runie. Ale żeby zwolnić hamulce, należy być w czołgu.

Kierowca drży z wysiłku – odmawia.

Jego pomocnik – również.

Strzelec przedni przymierzył się – nie może się ośmielić.

Na dnie niezgłębionym – trzysta metrów w dół – uprzedzeni młodzieńcy chowają się gdzie kto może.

– Wyskakujcie!... – mówi do kolegów radiooperator Jankowski.

Ruszył hamulce, posunął się czołg, patrzący zaparli dech, wyskoczył chłopak na samym skraju, czołg poleciał, koziołkując, w dół, odłupała się o dwieście metrów niżej wieżyca, stoczył się dalej na dno – będzie tam leżał po wszystkie czasy.

Kpt. Drelicharz, dowódca szwadronu, zsalutował spadający czołg:

– Zapłacimy za niego szkopom – powiedział przez zaciśnięte zęby.

Melchior WAŃKOWICZ

Pięść i kiść (2)

Wreszcie dnia 16 maja, w nocy, morderczy ogień artylerii na Widmo i wyznaczona jedna kompania piechoty jednym skokiem wdziera się na Widmo. (...) Npl zdezoriontowany, jest jeszcze noc, nie odważa się prac artylerią na zdobyte Widmo, a może tam są jeszcze własne oddziały. Za to pierze przed Widmo. To jest jednak mniej szkodliwe. (...) O świcie następny baon przekracza zwycięską z nocy piechotę i biegiem, nie patrząc na możliwość napotkania min, wali wprost na m. Angelo, drugą i główną pozycję niemiecką. (...)

Tymczasem na lewym skrzydle Kresowej wydostają się na Widmo czołgi, przy pomocy saperów, i zaczynają prażyć w bunkry npla. (...) Różne oddziały zajmują pozycje wyjściowe. (...) Natarcie rusza i doprowadza o zmroku na upragnione Angelo. Każdy wie, że zwycięstwo nasze. Wyjście Kresowej na Angelo przesądziło o górze klasztornej. Odcięta kiść obezwładniła pięść. Karpacka, gwałtownym ruchem wdziera się w pozycję i sztandar biało-czerwony załopotał nad ruinami stare-

go opactwa. Dopełniły się wyroki losu. Polak pokazał, że twardszym jest od Niemca. (...)

1944, maj, m.p. – Z przeżyć 5 Kresowej Dywizji Piechoty – relacja płka dypl. Klemensa Rudnickiego



DRUGI SZTURM

18 MAJA, M.P. NOTATKA ODDZIAŁU OPERACYJNEGO 2 KORPUSU z przebiegu działań bojowych pod Monte Cassino

9.30 - O godzinie 9.00 odbyła się normalna odprawa w Oddziale Operacyjnym. Szef sztabu Korpusu oświadczył, że Korpus spełnił swe zadanie operacyjne. Zajęcie San Angelo w dniu wczorajszym stworzyło kryzysowy moment dla Niemców, którzy z obawy odcięcia musieli ewakuować klasztor.



9.50 - Brygadier Frith powiadamia telefonicznie gen. Andersa: gen. Leese przez telefon przekazuje gen. Andersowi powinszowania z powodu zwycięstwa.

10.00 - Telefon od dowództwa artylerii, że obserwatorzy artylerii stwierdzają, iż 14 batalion zajął definitywnie wzgórze 575.

10.20 - Wiadomość telefoniczna z 3 DSK, że 12 Pułk Ułanów zatknął polski sztandar na klasztorze.

10.35 - Komunikat meteorologiczny z godz. 9.50. Zachmurzenie około połowy pokrycia nieba, przelotny deszcz i słabe wiatry.

BITWA OWIANA LEGENDĄ

działów. Dowódca 2 Korpusu zachował odwody, sytuacja przecież mogła się nagle zmieniać, wymagać szybkich interwencji.

Chyba jednak nie zdawano sobie do końca sprawy z klasy przeciwnika, zwłaszcza 1 Dywizji Spadochronowej („zielone diabły”) i 5 Dywizji Górskiej, ich doskonałego wyposażenia, sprawdzonego w poprzednich bojach systemu umocnień i systemów ogniowych. Niemcy mieli powody, by odczuwać dumę z dotychczasowych sukcesów, wielu z nich wierzyło

w misyjny wręcz charakter obrony dostępu do Rzymu. Kiedy dowiedziano się o podejściu Polaków przygotowano akcję propagandową z wykorzystaniem i prawdy o Katyniu.

11 maja ukazały się rozkazy dowódców różnych szczebli poprzedzające natarcie. Zapowiadano ciężkie boje, wzywano do potwierdzenia najwyższej klasy polskiego żołnierza, odniesienia zwycięstwa i zyskania sławy, także do wzięcia odwetu za bandytyzm okupantów, nieszczęścia rodaków, tułaczkę.

Operacja „Diadem”

11 maja 1944 r. o godz. 23.00 („H”) „przemówiło” 1800 dział sojusznicych. Tak zaczęła się wielka operacja „Diadem”, jako pierwsi do walki wyruszyli Polacy, po nich Francuzi i Anglicy. Polska piechota rozpoczęła bój 12 maja, o godzinie pierwszej w nocy. Okazało się jednak, że nawała ogniowa nie poczyniła aż tak istotnych zniszczeń

Wspomnienie

Kto przetrzyma, ten wygra

Wreszcie rano 17 maja zaczęło się powtórnie. Przyszły rozkazy z korpusu – dowódcy na linię. Nacierają ostatnie odwody, nacierają skłeczone w kilka dni grupy szturmowe, złożone z kierowców, kancelistów i zaopatrzeniowców. Poszły do ataku dywizjony przeciwlotnicze, przeciwpancerne, „spieszni ulani”.

Poszedł na górę zastępca dcy pułku, mjr Rybczyński-Stojewski, malarzy, na ulańskich nogach, o kolana objął mu się potężny „hiszpan”. A kiedy padł po południu pułkownik Fanslau, prowadząc 5 batalion do natarcia na 569, nasz popularnie zwany „Józko” poderwał się i został

skoszony „volltreferem”. Tak zginął major Rybczyński-Stojewski – chłop dusza, żołnierz wierny Rzeczypospolitej. (...)

Ogień trwał do nocy, walki nabierały zaciętości. Zaczynaliśmy się odkuwać. Noc przerwała walkę. Sytuacja była taka jak na ringu – obaj napastnicy bliscy nokautu, ale żaden nie ma siły, by zadać cios decydujący. Kryzys bitwy. Kto przetrzyma, ten wygra. (...)

W nocy zostaje kontuzjowany kanonier Bar.

Ranek 18 maja. Siódmy dzień bitwy. Meldunki są sprzeczne. Drogą suną ciężkie nowe sanitarki. Było co wynosić.

Okolo 1000 poległych. Prawie 4000 rannych i kontuzjowanych. Z tego okolo 1000 zmarło w szpitalach. I kiedy tak stoimy nad tą Drogą Krzyżową żołnierza polskiego, mijają nas dwa jeepy. Na jednym jadącym stamtąd – dwa owinięte kocami truchła ludzkie. Na drugim tam jadącym – na długim drzewcu flaga narodowa.

Walki dogasają. Wiatr rozpędza dymy i opary ukazując jeszcze bardziej postrzępione mury klasztoru. Obserwujemy przez lornetki te gruzy. Widać wyraźnie żołnierskie postacie.

Wreszcie z wolna na wietrze zaczyna się rozwijać flaga biało-czerwona. Wygląda na tym pobojuwisku jak skrwawiony bandaż.

Tadeusz M. CZERKAWSKI

KOMUNIKAT INFORMACYJNY NR 19 DOWÓDZTWA 2 KORPUSU 18 maja 1944 (godz. 18.30), m.p.

[Według wiadomości otrzymanych do dnia 18 V 1944, godz. 18.00]

Ogół oficerów z treścią komunikatu informować w zakresie potrzebnym na odprawach batalionowych, na które należy delegować oficera ze sztabu brygady.

Sytuacja

Na ziemi, na własnym froncie:

Npl został pobity w dolinie rzeki Liri i przed frontem 2 Korpusu. W ciągu nocy 17/18 maja - npl przeprowadzając demonstrację z powietrza - wycofał gros pozostałych oddziałów z kompleksu Monte Cassino, utrzymując małymi siłami ogólną linię: wzgórze 450 - wzgórze 569 - wzgórze 575.

Równocześnie oddziały własne kontynuowały natarcie rozpoczęte w dniu 17 V, a przede wszystkim oczyszczano pola mi-

nowe, zwłaszcza w rejonie Masseria Albaneta. W rannych godzinach dnia 18 V opanowano Masseria Albaneta, wzgórze 569 i wzgórze 476, a o godz. 10.10 klasztor Monte Cassino. Wzięto jeńców.

Na kierunku grzbiecie Colle S. Angelo i wzgórzu 575 - npl stawia do tej chwili jeszcze zaciekły opór - broniąc się w poszczególnych bunkrach do ostatka. Oczyszczanie terenu trwa. Obecnie npl obsadza „linię Adolfa Hitlera” zdeorganizowanymi walką oddziałami.

Ocena npla:

Wydaje się, iż npl stawia opór na umocnieniach „linii Adolfa Hitlera” lub w razie wymanewrowania tej pozycji przez sprzymierzonych w dolinie rzeki Liri - zagnie swe południowe skrzydło i zorganizuje obronę na ogólnej linii: góra Cairo - grzbiet Corno - Villa S. Lucia - Piedimonte - Castrociflo - Roccasecca.

Siły npla:

- południowo-wschodnie stoki góry Cairo - 4 Batalion Alpejski,
- grzbiet Corno - jeden batalion,
- rejon Villa S. Lucia - jeden batalion.

Resztki dywizji spadochronowej prawdopodobnie są wycofywane do rejonu miejscowości Roccasecca.

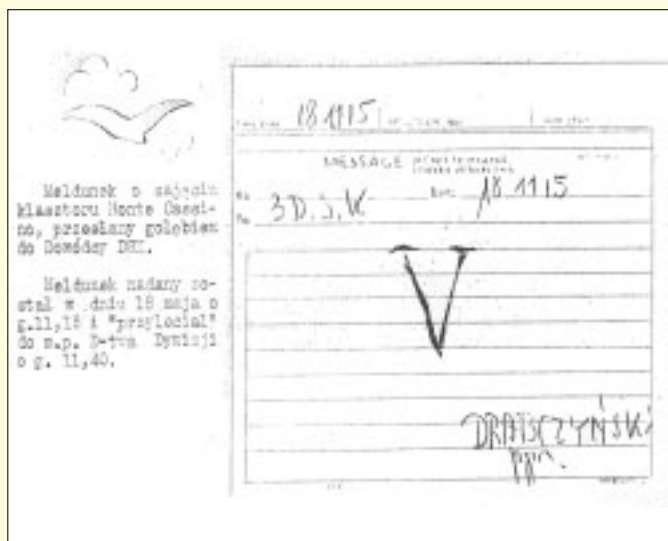
w niemieckim systemie obronnym. Bataliony 3 DSK wdarły się wprawdzie na wzgórza 593 i 569, ale nie były w stanie ich utrzymać mimo brawury i poświęcenia. Szybko zaczęło brakować amunicji, przybywało zabitych i rannych. Bywało, że z plutonu pozostawało zdolnych do walki zaledwie kilku żołnierzy, Niemcy ponawiali kontrataki, a ich artyleria i karabiny maszynowe przygważdżały szturmujących do ziemi. Dramat tych walk znakomicie oddał

w swych reportażach M. Wańkowicz, a jeden z dowódców polskich uznał potem, że jego batalion nie został r o z b i t y, a l e w y b i t y. Podobnie było i na odcinkach atakowanych przez „żubry” z 5 KDP. Tu szczególnie piekielne zdarzenia miały miejsce na grzbiecie Widma. Nastąpiło przemieszczanie pododdziałów, przestała działać łączność, zużyto odwody będące w dyspozycji dowódców dywizji, a posiłki z dołu nie mogły dotrzeć. O godz. 14.00 gen. W. Anders wy-

dał rozkaz powrotu na pozycje wyjściowe, ale i ta decyzja nie dotarła do wszystkich. „Pojedynczy tylko żołnierze, jak spływające z Widma krople, przesączają się do tyłu – na drogę Saperów” (M. Wańkowicz).

Więc klęska? Tak oceniano w polskich szeregach ad hoc wyniki walk porannych i południowych 12 maja. Dowódca 2 Korpusu nieco wbrew realiom zamierzał ponowić szturm po prowizorycznym uporządkowaniu szyków, ale ▶

Pierwszy meldunek



18 maja, o 10.30 - białą-czerwoną flagę zatknięto na Monte Cassino.

Szary gołąb przyniósł z góry klasztornej małą kartkę: V - victory, victoire - po polsku znaczy ZWYCIĘSTWO.

Patrzyli na to z bliska żołnierze karpaccy. Patrzyli na to z daleka przez lornetki korespondenci państw sprzymierzonych, zanim pojechali oglądać polską krew. (...)

19 maja na Monte Cassino, pierwszy raz od początku świata, polski trębacz zagrał mariacki hejnał - ten sam krakowski, grany już na drodze żołnierza polskiego i w Coetquidan - i w Dekheili - i w Samarkandzie.

„Goniec Karpacki”, piątek 19 maja 1944

BÓG DAŁ ZWYCIĘSTWO

List Pastorski Ks. Biskupa Polowego WP, Józefa Gawliny

28 maja 1944 w czasie Zielonych Świąt odczytano w oddziałach 2 Korpusu List Pastorski J.E. Ks. Biskupa Polowego Józefa Gawliny.

Józef, z łaski Bożej i zmiłowania Stolicy Apostolskiej Biskup Mariamneński, Biskup Polowy Wojsk Polskich przesyła Dowódcy i Żołnierzom 2 Korpusu na polu bitwy pod Cassino pozdrowienie i błogosławieństwo w Panu.

Bóg dał zwycięstwo. Na Monte Cassino powiewa sztandar polski. Oczy całego świata zwrócone były na tę twierdzę,

którą npl uważał za symbol swego honoru wojskowego. Przed nami inni zdobywali tę górę żelaza i betonu, jej minami zasiano zbocza i zdruzgotał je dopiero oręż polski.(...) Walczyliście nie tylko o ruiny opactwa, nie tylko o drogę Aliantów do Rzymu, ale odnieśliście zwycięstwo w walce o wolność i niepodzielność Polski. W szeregu naszych wielkich historycznych bitew zwycięstwo przez Was wywalczone zajmuje zaszczytne miejsce. (...)

BITWA OWIANA LEGENDĄ

ten zamiar powstrzymał gen. O. Leese. Z operacyjnego punktu widzenia wysiłek polski okazał się ważny, umożliwił odniesienie pierwszych sukcesów przez związki 13 Korpusu brytyjskiego i Francuskiego Korpusu Ekspedycyjnego, które uchwyciły przyczółki mostowe, naruszyły ciągłość linii Gustawa. Desperackie wręcz ataki 3 DSK i 5 KDP utrzymywały dowództwo niemieckie w przekonaniu, że i tym razem głównym celem działań alianckich jest wzgórze klasztorne,

tu pozostawiono więc najwartościowsze bataliony.

Pierwszy szturm ujawnił błędy po stronie polskiej. Zawiodła łączność, za późno dowództwa wyższych szczebli reagowały na wydarzenia w rejonie bezpośrednich walk. Przede wszystkim jednak piechota nie miała należytego wsparcia własnej artylerii, więc zrezygnowano z dalszych działań nocnych. Nakazano tworzenie grup szturmowych i im wyznaczono konkretne cele. Trzeba też było lepiej synchronizować ko-

lejne fazy walk. A mocno przetrzebione pododdziały wzmocniono między innymi saperami, artylerzystami z pułków przeciwpancernych, nawet gońcami. Kilka dni wystarczyło też na przywrócenie wiary w zwycięstwo, podciągnięcie zaopatrzenia, opatrzenie rannych i wywiezienie na tyły cięższych rannych.

Zwycięstwo

15 maja gen. W. Anders wydał rozkaz do drugiego natarcia. Bez zmian pozostały główne

Depesza Generała Andersa do Naczelnego Wodza Gen. Broni Kazimierza Sosnkowskiego

Bóg dał zwycięstwo. Chorągiew polska została wywieszona o godz. 10.30 dnia 18 maja br. na ruinach klasztoru Monte Cassino. Żołnierz przeszedł piekło ognia, umocnień i niespotykanych trudności terenowych, walcząc z najlepszymi oddziałami niemieckimi. Zwycięstwo zostało osiągnięte dzięki bohaterstwu żołnierza. Dowódcy nasi świecili przykładem. Jesteśmy z pełnym uznaniem dla Generała Leese Dowódcy VIII Armii. W ciągu walki zadzierzgnięte zostały nadzwyczajna koleżeńskość i braterstwo broni z korpusami brytyjskimi. Cały czas mieliśmy wspaniałą pomoc lotnictwa.

Pomimo strat i straszliwego zmęczenia po 22 dniach walki pod Cassino oraz 7 dniach natarcia - duch i morale wojska na najwyższym poziomie.

Niech żyje Polska.

ANDERS
gen. dyw.



Hejnat mariacki odegrał plut. Emil Czech



ROZKAZ DZIENNY GEN. BRONISŁAWA DUCHA

Kochani Karpacacy!
Przed bitwą mówiłem Wam, że musimy zatknąć sztandar Polski na historycznym klasztorze Monte Cassino. Uczyniliście to. Okryliście nową wielką chwałą imię Polski w całym świecie. (...) Od-

dajmy głęboką część i hołd tym najdzielniejszym naszym kolegom, którzy w tej bitwie o honor i wielkość Imienia Polski złożyli swoje życie.

Monte Cassino, 19 maja 44

Dowódca dywizji
Duch gen.

kierunki ataku, starannie tylko rozpracowano harmonogram działań. Atak miał nastąpić 17 maja, jednak wieczorem dnia poprzedniego jedna z kompanii dywizji kresowej wdarła się na Widmo, gen. N. Sulik wsparł ją dwoma batalionami i ten ważny punkt znalazł się w rękach polskich. Niemcy nie wytrzymali tu walki toczonyj twarzą w twarz, w odległości od siebie ledwie 20-30 metrów. Dobry to był prognostyk. Nocą 17 maja strzelcy karpaccy zajęli częściowo wzgórze 593. Do

piechurów dołączały czołgi z 4 Pułku Pancernego „Skorpion”. Zdobyto Gardziel, nadwyrężono system obrony niemieckiej na Massa Albana.

17 maja 5 KDP toczyła ciężkie walki o San Angelo („Góra Anioła Śmierci”), gdy zabrakło amunicji w chwili kryzysu kpt. Leśkiewicz zaintonował „Mazurka Dąbrowskiego”. Zginęło wielu oficerów, kolejni obejmowali dowództwo. Niemcy tracili z wolna pewność siebie, ich wielkich atutem pozostał nadal sys-

tem trudnych do zdemaskowania bunkrów. Płk Klemens Rudnicki nocą uporządkował pododdziały „żubrów”, na pierwszą linię skierowano także kucharzy i kancelistów. Liczne kontrataki odpierały kompanie i bataliony 3 DSK, straty były również bardzo dotkliwe, przeciągały się walki na wzgórzu 593, gdzie obrońcy utrzymali kilka bunkrów na szczycie („Góra Ofiarna”), dawały się we znaki pola minowe. Zdołano jeszcze tego dnia uchwycić stanowiska na Małym S. Angelo i pół-



Pokazaliśmy, że polski żołnierz potrafi zwyciężać

Rozmowa z Ryszardem Kaczorowskim b. Prezydentem RP, Przewodniczącym Komitetu Honorowego Obchodów 60. Rocznicy Bitwy o Monte Cassino

Panie Prezydencie proszę na początek o przywołanie zdarzeń sprzed 60 lat.

– Zajęliśmy stanowiska bojowe na początku maja 1944 roku. Góra klasztorna była spowita dymami, które miały ukryć nasze ruchy przed obserwatorami niemieckimi. Na głównej drodze widniały napisy: *Nie bądź głupi, nie daj się zabić*. Nastroj w wojsku był znakomity. Rozumiano, że nadchodzi pora chrztu bojowego całego 2 Korpusu Polskiego. To była sprawa honoru, obiektywna potrzeba wynikająca z sytuacji frontowej, ponadto dochodziły racje polityczne i historyczne.

Akurat na mnie wypadła kolej zorganizowania ośrodka łączności przy dowództwie 2 Brygady pułkownika dyplomowanego Romana Szymańskiego ze składu 3 Dywizji Strzelców Karpackich. Z tego tytułu dowodziłem placówką najdalej cofniętą, co oznaczało, że nie mogłem brać udziału w szturmach. Mimo skromnych stopni zdawa-

waliśmy sobie dobrze sprawę z odpowiedzialności, jaka na nas ciążyła.

To miał być dla polskich oddziałów w pewnym sensie rewanż za wrzesień 1939 roku.



– Przejmowaliśmy pozycje po poprzednikach, wiedzieliśmy oczywiście o ich przegranych. Przede wszystkim jednak pamiętaliśmy o cierpieniach rodaków, o losach naszych rodzin i naszej własnej poniewierce. Spieszyło nam się do Ojczyzny, droga była wciąż daleka. Ja miałem za sobą wyrok śmierci zmieniony na łagier na Kołymie, podobnie większość żołnierzy ochotników przeszła przez Syberię.

Powraca dyskusja na temat decyzji generała Władysława Andersa o podjęciu przez 2 Korpus zadania zdobycia wzgórza Monte Cassino. Czy nie była to zgoda zbyt pochopna, czy dziś można ją uznać za trafną?

– Trzeba sobie zdawać sprawę, że byliśmy częścią zgrupowanych we Włoszech dużych sił alianckich. Nie chodziło więc o pytanie, czy wziąć udział w przygotowywanej wielkiej operacji, tylko – na jakim odcinku wystąpić? Generał Anders mógł nie zgodzić się na proponowane zadanie, mógł poprosić o inny kierunek działania. Nacierający obok nas Korpus Brytyjski miał straty nie mniejsze, jak nasz Korpus. Anders był świadom, że Polacy nie cieszyli się wówczas wielkim poparciem sojuszników, że zanosilo się na naszą przegraną polityczną i tym bardziej chciał pokazać, na co stać żołnierzy Rzeczypospolitej.

12 maja 1944 roku zaczęła się owiana dziś legendą bitwa ...

– Zaczęła się wielką nawałą artylerii. Jako łącznościowcy wiedzieliśmy, że

działa przemówią już 11 maja o godz. 23.00. Tysiące ich otwarło ogień. Można było sądzić, że nieprzyjaciel straci ochotę do walki. To się nie potwierdziło. Napływały stopniowo meldunki z grup atakujących o napotykanym przeszkodach i kontratakach niemieckich, proszono o amunicję i o wsparcie. Jeszcze nie wiedzieliśmy, jak dramatyczne sceny tam, w górze mają miejsce, że dochodzi do walk wręcz, ale z godziny na godzinę narastał niepokój. Niemcy wcale nie zamierzali kapitulować. I my – łącznościowcy mieliśmy dużo roboty, łączność się rwała, pociski rozrywały się na kablach telefonicznych, patrole nie nadały z naprawianiem linii.

Ten pierwszy dzień był przegrany, kompanie i bataliony musiały się cofnąć.

– To prawda, że nie osiągnęliśmy zakładanych celów. Zajęliśmy jednak nowe pozycje wyjściowe, lepiej rozeznaliśmy siły wroga, on także miał duże straty. Wiele czasu zabrało nam zwijanie niepotrzebnych już kabli, uporządkowanie sprzętu. Najgorsza była świadomość, że wielu kolegów tu zostanie na zawsze. I ja straciłem bliskich mi żołnierzy, zginął najmłodszy z naszego plutonu, 17-letni Mieczysław Kłopotowski. Był on z radiostacją w schronie dowódcy batalionu; dowodzący podchorąży Bocianowski doznał tam ciężkich zranień.

BITWA OWIANA LEGENDĄ

nocnych stokach złowrogiego wzgórza S. Angelo.

W tym czasie dowództwo 2 Korpusu otrzymywało powtarzające się pogłoski o możliwości wycofywania się Niemców. Związki 13 Korpusu brytyjskiego podsunęły się pod południowe stoki Monte Cassino, a Korpus francuski górami Aurunci zagłębiał się w dolinę Liri. Ostateczne przełamanie linii Gustawa stało się tylko kwestią czasu. W tej sytuacji 18 maja 5 Kresowa DP miała dokończyć oczyszczanie wzgórza San Ange-

lo i atakować nieprzyjaciela na wzgórzu 575, natomiast 3 Dywizja Strzelców Karpackich otrzymała za zadanie zdobycie Massa Albaneta, ale także – już nocą – musiała zachować czujność, by ewentualnie „jednym skokiem opanować klasztor”.

Wczesnym rankiem 18 maja grupy polskie osiągnęły znaczące sukcesy, opór niemiecki wyraźnie słabł. Meldowano częściej o jeńcach, wyraźnie poprawiło się po stronie polskiej współdziałanie piechoty, artylerii, czołgistów i saperów. O 8.45

w kierunku klasztoru wyruszył pluton z 12 pułku ułanów podolskich. O 9.30 podkomendni ppor. Gurbieła weszli do ruin i znaleźli tam tylko rannych żołnierzy (po latach oskarżono haniebnie Polaków o wymordowanie tych jeńców). Dwadzieścia minut później wywieszono na znak zwycięstwa proporczyk pułkowy, o 11.45 zatknięto na murach polską flagę państwową, a wkrótce i brytyjską. Plut. Emil Czech na gruzach klasztornych odegrał hejnał mariacki. A z amerykańskiego „Mustanga”

Dzień 18 maja wynagrodził te boleści.

– Wspominano zabitych i rannych, ale rzeczywiście górę wzięła satysfakcja. Pokazaliśmy, że polski żołnierz potrafi zwyciężać doborowe oddziały wroga, byle miał czym walczyć. To nie był wrzesień 1939 roku, głupio musieli czuć się ci, co kpili z polskiego wojska i ci też, co mówili, że nie chcemy bić się z Niemcami. Chcemy i potrafimy – tak brzmiała odpowiedź na zarzuty oszczerców, udzielona przez żołnierzy 2 Korpusu.

Pamięta Pan radosne chwile po zwycięstwie?

– Najpierw dotarł fonogram o zdobyciu wzgórza od dowódcy plutonu łączności V batalionu por. Dobrowolskiego, skierowany do dowódcy Dywizji Strzelców Karpackich. Niedługo potem pojechałem z moim kolegą Marianem Piciem jeepem na wzgórze. Weszliśmy do ruin klasztoru, siedzieli tam jeńcy niemieccy. Nasi żołnierze dawali im wodę, papierosy, czekoladę. Mówię o tym specjalnie, bo po latach pojawiły się oskarżenia o złym traktowaniu pokonanych Niemców przez Polaków. Ale wróć do naszej wyprawy. Tam, na górze dowiedziałem się, że po rozminowaniu drogi przez saperów przyjedzie gen. Anders. Chodziło oczywiście o tę drogę, którą my przyjechaliśmy. Wcześniej nawet nie pomyślałem, że mogą być na niej miny.

A czerwone maki? Widział je Pan na stokach wzgórza?

– Widziałem, wyrosły jak każdego roku; tamten maj był pogodny, wieczory już ciepłe. Kwiaty nie kojarzyły się jeszcze z piosenką, bo ta powstała 19 maja i nie od razu stała się znana we wszystkich oddziałach.

Rozmawiał Adam DOBRONSKI

Jak powstała pieśń „Czerwone maki na Monte Cassino”

Maki zakwitły w nocy

Wnocy z 17 na 18 maja napisałem „Czerwone maki na Monte Cassino”.

Byłem piekielnie zmęczony, ale nie mogłem spać. Co chwila zbliżałem się do okna i patrzyłem na dalekie błyski artyleryjskiego ognia. Momentami błyski następowały po sobie w tak krótkich odstępach czasu, że tworzyły na ogromnej płaszczyźnie czarnego nieba jedno długie białe pasmo.

Tam jest Monte Cassino. Tam dzieje się coś, czego jeszcze w tej chwili nie mogę objąć myślą. Wyczuwam tylko, że gdzieś pod tym białym pasmem rozwarło się piekło. Tam oni biją się o klasztor...

Położyłem się na łóżku i zamknąłem oczy... Zapadłem w półsen... Po głowie tłukły mi się słowa rozkazu generała Andersa: „Nadeszła chwila bitwy...”. (...) I nagle... Samo przyszło...

Czy widzisz te grzyby na szczycie?

Tam wróg twój się kryje, jak szczur.

Musicie... Musicie... Musicie...

Za kark wziąć i strącić go z chmur...

Pisałem gorączkowo, szybko... Jak gdybym chciał tymi paroma zwrotkami dodać im sił i krwi, która wsiąkała w przerzytą pociskami ziemię... Wydawało mi się, że idę razem z nimi... Że jedynym teraz celem jest ten przeklęty szczyt. (...)

Przeczytałem kilkakrotnie to, co napisałem. Zacząłem nawet nucić melodię,



która nasunęła mi się przy czytaniu zwrotki... Po chwili jednak złożyłem zapisany arkusz papieru i wybiegłem na ulicę.

Pierwszego zbudziłem Schutza:

– Fredek, wstawaj...

Spojrzał na mnie półprzytomny:

– Co się stało... Wyjazd?...

– Nie. Mam piosenkę... Masz zrobić muzykę i to w ciągu pół godziny. Najdalej.

– Człowieku, czyś ty oszalał?... O trzeciej w nocy mam ci muzykę pisać... Pali się?...

– Żebyś wiedział. Jutro jedziemy na odcinek i piosenka ma być śpiewana. (...)

Zasnąłem o wpół do piątej rano. Schutz tej nocy nie spał w ogóle. Wyglądał na zmęczony. Zapalił się. Widocznie wyczuł, że „Czerwone maki” staną się czymś więcej, niż zwykłą piosenką...

Zbliżając się do wyznaczonego odcinka, po drodze ujrzałem za przydrożnym rowem samotny grób żołnierski. Naprędcie sklecony krzyż, przewiązany białą taśmą, stał z lekka pochylony. Pod krzyżem – wiązanka maków w łusce od pocisku.

Śpiewając po raz pierwszy „Czerwone maki” u stóp klasztornej góry, płakaliśmy wszyscy...(...)

Feliks KONARSKI (REF-REN)
Wg „SPK w Ottawie”, wrzesień 1991

pilot zrzucił w podzięcie i geście uznania bukiet biało-czerwonych róż.

Walki trwały jednak nadal na innych odcinkach, dopiero późnym wieczorem komandosi polscy opanowali San Angelo, a rankiem 19 maja zajęto i wzgórze 575. Tak kończyła się główna faza bitwy o kompleks Monte Cassino, zbierano zwłoki zabitych, liczone straty. Pobojowisko przedstawiało straszny widok, bohaterowie pragnęli jednego – odpoczynku.

W następnych dniach Polacy zajęli także Piedimonte, Pizzo i Passo Corno, Monte Cairo. Można było zameldować o wykonaniu zadania, które wydało się być ponad ludzkie siły, odwlekało się niemal przez pół roku. I przyszedł też czas zbierania gratulacji, dokonania pierwszych dekoracji. Myśli walczących biegly do dalekiej Polski i na Sybir, gdzie wciąż przebywało tak wielu członków rodzin żołnierzy.

4 czerwca alianci wyzwolili Rzym. Ogółem w czterech bitwach

w maszywie Monte Cassino poległo ok. 50 tys. żołnierzy a prawie 300 tys. zostało rannych. Natomiast 2 Korpus Polski stracił 923 poległych, 2931 rannych i 345 zaginionych (251 z nich powróciło do oddziałów), czyli ponad 9% stanu ogólnego, ale w batalionach strzeleckich obu dywizji straty sięgały 50% oficerów i 30% szeregowych. Zyskał zaś sławę i przeszedł do legendy narodowej.

Adam DOBRONSKI

- Szkoła Podstawowa im. SBSK Obrońców Tobruku w **Bukowskiej Woli**
- Szkoła Podstawowa nr 57 im. gen. broni Władysława Andersa w **Gdańsku**
- Szkoła Podstawowa nr 38 im. gen. Stanisława Maczka w **Gdańsku**
- Szkoła Podstawowa nr 59 im. 1 Dywizji Pancerniej gen. Stanisława Maczka w **Gdańsku**
- Szkoła Podstawowa nr 69 im. gen. bryg. Stanisława Franciszka Sosabowskiego w **Gdańsku**
- Szkoła Podstawowa nr 17 im. wiceadmirała Józefa Unruga w **Gdyni**
- Szkoła Podstawowa im. Bohaterów spod Monte Cassino w **Grabowie nad Pilicą**
- Szkoła Podstawowa im. Bohaterów Monte Cassino w **Katowicach**
- Szkoła Podstawowa nr 2 im. Bohaterów Monte Cassino w **Kętach**
- Szkoła Podstawowa im. Żołnierzy z Monte Cassino w **Nieżyłowicach**
- Szkoła Podstawowa im. gen. Witolda Nowiny-Sawickiego w **Opaleniskach**
- Szkoła Podstawowa im. Bohaterów Monte Cassino w **Ostrówku**
- Szkoła Podstawowa nr 2 im. Żołnierzy z Monte Cassino w **Polanicy Zdroju**
- Szkoła Podstawowa nr 25 im. Bohaterów Monte Cassino w **Poznaniu**
- Szkoła Podstawowa nr 9 im. gen. Władysława Sikorskiego w **Sopocie**
- Szkoła Podstawowa im. 49 Pułku Piechoty w **Szydłowie**
- Szkoła Podstawowa im. Obrońców Tobruku w **Tomicach**
- Szkoła Podstawowa nr 70 im. Bohaterów Monte Cassino w **Warszawie**
- Szkoła Podstawowa nr 76 im. 13 Dywizji Piechoty Strzelców Kresowych w **Warszawie**
- Szkoła Podstawowa nr 124 im. Stanisława Jachowicza w **Warszawie**
- Szkoła Podstawowa nr 216 z Oddziałami Integrycyjnymi im. Klonowego Liścia w **Warszawie**
- Katolicka Szkoła Podstawowa im. gen. Władysława Andersa w **Wierzbii k. Kutna**
- Szkoła Podstawowa nr 73 im. gen. Władysława Andersa we **Wrocławiu**
- Szkoła Podstawowa im. Żołnierza Polskiego w **Złocińcu**
- Gimnazjum im. gen. broni Władysława Andersa w **Grabowie nad Pilicą**
- Gimnazjum nr 1 im. gen. broni Władysława Andersa w **Mińsku Mazowieckim**

Coraz liczniejsze jest grono szkół należących do Stowarzyszenia „Klub Przyjaciół Szkół i Organizacji Monte Cassino”. Coraz więcej jest też szkół współpracujących z żołnierzami 2 Korpusu, przejmujących ich tradycje. 21 kwietnia br. do „Klubu” dołączyło Gimnazjum w Grabowie nad Pilicą, które – z inicjatywy kombatantów – przyjęło imię generała Władysława Andersa. W uroczystości nadania imienia, poświęcenia i wprowadzenia sztandaru wzięli udział żołnierze 3 Dywizji Strzelców Karpackich.

Prezentujemy listę szkół należących do „Klubu” oraz szkół współpracujących z byłymi żołnierzami 2 Korpusu.



Spadkobiercy



Fot. K. Kępka

21 kwietnia br. w Grabowie nad Pilicą. Uczniowie składają przysięgę na sztandar szkoły



Wrzesień 2003 r. w Lubniu. Przemarsz drużyn i szkół należących do Stowarzyszenia „Klub Przyjaciół Szkół i Organizacji Monte Cassino” na uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej



2 maja 1996 r. w Nysie. Ślubowanie uczniów na sztandar

Karpatczyków



Byli żołnierze 3 Dywizji Strzelców Karpackich podczas uroczystości nadania imienia gen. Władysława Andersa Gimnazjum w Grabowie nad Pilicą



Młodzieżowe poczty sztandarowe na Cmentarzu na Monte Cassino w maju 1999 r.

- Gimnazjum Publiczne im. Żołnierzy Polskich z Monte Cassino w **Mniszewie**
- Gimnazjum Publiczne nr 2 im. Karpatczyków w **Nysie**
- Gimnazjum im. gen. broni Władysława Andersa w **Ostrowach**
- Gimnazjum im. gen. Władysława Sikorskiego w **Warszawie**
- Gimnazjum nr 16 im. Bohaterów Monte Cassino w **Zabrzu**
- Gimnazjum Miejskie im. Bohaterów Monte Cassino w **Złocięncu**
- Gimnazjum nr 2 im. gen. Władysława Sikorskiego w **Złocięncu**
- Zespół Szkół Metalowo-Drzewnych im. gen. Władysława Andersa w **Białymstoku**
- Zespół Szkół Zawodowych im. gen. Nikodema Sulika w **Białymstoku**
- Zespół Szkół Ekonomicznych i III Liceum Ekonomiczne im. gen. Władysława Andersa w **Chelmie**
- Zespół Szkolno-Przedszkolny im. Bohaterów Monte Cassino w **Jasionówce**
- Zespół Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych im. Bohaterów Monte Cassino w **Lubniu**
- Miejski Zespół Szkół nr 1 – Szkoła Podstawowa nr 6 im. płka Józefa Sokola w **Nowej Rudzie**
- Zespół Szkół Samochodowych im. Adolfa Marii Bocheńskiego w **Olsztynie**
- Zespół Szkół Prywatnych im. gen. Władysława Andersa w **Rybniku**
- Zespół Szkół Mechanicznych im. gen. Władysława Andersa w **Rzeszowie**
- Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 6 (IX Liceum Ogólnokształcące im. Bohaterów Monte Cassino) w **Szczecinie**
- Miejski Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 12 im. gen. broni Władysława Andersa w **Warszawie**
- Zespół Szkół Politechnicznych im. Bohaterów Monte Cassino we **Wrześni**
- Zespół Szkół Publicznych im. Bohaterów Monte Cassino w **Taczanowie k. Pleszewa**
- Zespół Szkół nr 4 im. Marynarki Wojennej RP w **Wołominie**
- Zespół Szkół Miejskich im. gen. Władysława Andersa w **Złocięncu**
- Liceum im. gen. Nikodema Sulika w **Dąbrowie Białostockiej**
- XXII Liceum Ogólnokształcące im. gen. Bronisława Ducha w **Krakowie**
- Niezależny Związek Harcerstwa Polskiego Krąg Instruktorski „Czerwony mak” im. Bohaterów Monte Cassino w **Skawinie**



60. ROCZNICA BITWY O MONTE CASSINO

Komitet Honorowy obchodów 60. rocznicy Bitwy o Monte Cassino

Przewodniczący

Ryszard KACZOROWSKI – Były Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej na Uchodźstwie

Członkowie

ks. kardynał Józef Marek GLEMP – Prymas Polski
Longin Hieronim BOROWSKI – Marszałek Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej
Roman PASTUSIAK – Marszałek Senatu Rzeczypospolitej Polskiej
Stanisław GIERTYCH – Przewodniczący Sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą
Wiesław Michał JANAS – Przewodniczący Sejmowej Komisji Obrony Narodowej
Tadeusz PIETRZAK – Przewodniczący Senackiej Komisji Obrony Narodowej i Bezpieczeństwa Publicznego
Jolanta RZEMYKOWSKI – Przewodniczący Senackiej Komisji Emigracji i Polaków za Granicą
Marek SZYMANEK-DERESZ – Szef Kancelarii Prezydenta RP
Jerzy SIWIEC – Szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego
Włodzimierz SZMAJDZIŃSKI – Minister Obrony Narodowej
Krystyna CIMOSZEWICZ – Minister Spraw Zagranicznych
Waldemar ŁYBACKA – Minister Edukacji Narodowej i Sportu
Jan DĄBROWSKI – Minister Kultury
Józef TURSki – Kierownik Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych
Hanna OLEKSY – Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji
Michał SUCHOCKA – Ambasador RP przy Stolicy Apostolskiej
ks. abp Jan RADLICKI – Ambasador RP w Rzymie
gen. dyw. Sławoj Leszek GŁÓDŹ – Metropolita Archidiecezji Przemysko-Warszawskiej Obrządku Greckokatolickiego
bp SAWA – Biskup Polowy Wojska Polskiego, Duszpasterz Kombatantów
ks. bp Marek IZDEBSKI – Prawosławny Metropolita Warszawski i całej Polski
ks. bp Janusz JAGUCKI – Biskup Kościoła Ewangelicko-Reformowanego
Michael SCHUDRICH – Biskup Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego
Generał Czesław PIĄTAS – Naczelny Rabin Polski
Lech KACZYŃSKI – Szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego
Władysław BARTOSZEWSKI – Prezydent m.st. Warszawy
Andrzej PRZESOŹNIK – Przewodniczący Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa
Leon KIERES – Sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa
Stanisław NAŁĘCZ-KOMORNICKI – Prezes Instytutu Pamięci Narodowej
Irena ANDERS-BOGDAŃSKA – Kanclerz Orderu Wojennego Virtuti Militari
ks. Franciszek STUDZIŃSKI – Wdowa po gen. Władysławie Andersie
Zygmunt ODROWAŻ-ZAWADZKI – Uczestnik bitwy o Monte Cassino
Romuald TAUBERT – Uczestnik bitwy o Monte Cassino
Jan BOGUCKI – Uczestnik bitwy o Monte Cassino
Janina CZAJA-WALUDA – Uczestniczka bitwy o Monte Cassino
Remy van ARDEN – Uczestnik bitwy o Monte Cassino
gen. dyw. Mieczysław STACHOWIAK – Dowódca 2 Korpusu Zmechanizowanego
płk Ryszard RYCHLIŃSKI – Dowódca 22 Karpackiej Brygady Piechoty Górskiej Obrony Terytorialnej
Wojciech KATNER – Przewodniczący ZHP
Piotr KOJ – Przewodniczący ZHR
Andrzej STELMACHOWSKI – Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”
Jerzy WOŹNIAK – Przewodniczący Rady Kombatantów i Osób Represjonowanych
Czesław MARYSZCZAK – Przewodniczący Stowarzyszenia Polskich Kombatantów – Federacji Światowej
Maria SZCZEPANIEC – Przewodnicząca Zarządu Głównego Stowarzyszenia „Klub Przyjaciół Szkół i Organizacji Monte Cassino”
Barbara ZDANOWICZ – Przewodnicząca Związku Harcerstwa Polskiego Poza Granicami
Mieczysław RASIEJ – Prezes Związku Polaków we Włoszech
Antoni BARTKIEWICZ – Dyrektor TVP Polonia
Ryszard PACŁAWSKI – Dyrektor TVP 3 Regionalnej
ks. bp Ryszard KARPIŃSKI – Delegat Konferencji Episkopatu ds. Duszpasterstwa Emigracji
ks. abp Szczepan WESOŁY – B. Duszpasterz Polonii
O. Konrad HEJMO OP – Dyrektor Duszpasterskiego Ośrodka „Corda Cordi”



60. ROCZNICA BITWY O MONTE CASSINO



Wiele razy chodziłem po tym cmentarzu. Czytałem wypisane na grobach napisy, świadczące o każdym z tych, którzy tu polegli, o dniu i miejscu urodzenia. Te napisy odtworzały w oczach mojej duszy kształt Ojczyzny, tej, w której się urodziłem. Te napisy tylu miejscami ziemi polskiej, ze wszystkich stron, od wschodu do zachodu i od południa ku północy – nie przestają wołać tu, w samym sercu Europy, u podnóża opactwa, które pamięta czasy świętego Benedykta – nie przestają wołać tak, jak wołały serca walczących tu żołnierzy: „Boże, coś Polskę przez tak liczne wieki...”

Chylimy czoła przed bohaterami.

Polecamy ich dusze Bogu.

Polecamy Bogu Ojczyznę, Polskę, Europę, Świat.

JAN PAWEŁ II NA MONTE CASSINO

Zdjęcie z: Adam Studziński, „Przewodnik po polskich cmentarzach wojennych we Włoszech”

Ramowy program obchodów 60. rocznicy Bitwy o Monte Cassino

15 maja, Warszawa

W Muzeum Wojska Polskiego otwarcie wystawy poświęconej Bitwie.

16 maja, Warszawa

W Katedrze Polowej WP msza św. w intencji Żołnierzy 2 Korpusu Polskiego.

Uroczysta zmiana Posterunku Honorowego przed Grobem Nieznanego Żołnierza oraz złożenie wieńców i wiązanek kwiatów.

Uroczyste spotkanie Marszałka Sejmu RP z uczestnikami Bitwy.

18 maja, Monte Cassino

Uroczystości na Cmentarzu Polskim z udziałem Prezydenta RP – msza św., modlitwy ekumeniczne, złożenie wieńców, Apel Poległych.

25 maja, Warszawa

Zlot szkół zrzeszonych w stowarzyszeniu „Klub Przyjaciół Szkół i Organizacji Monte Cassino”.

Apel Poległych przy Pomniku Bitwy o Monte Cassino

Dokumenty archiwalne, zdjęcia i prasa ze zbiorów Archiwum Polski Podziemnej 1939–1956, Muzeum Wojska Polskiego i Centralnej Biblioteki Wojskowej.

Na okładce: w środku – Monte Cassino, obraz Stefana Gałatowskiego; powyżej – biało-czerwony sztandar zwycięstwa; dalej zgodnie ze wskazówkami zegara – Cmentarz Aliancki; widok na Cassino; Ułani Poznańscy; 5 batalion na ruinach klasztoru; walka na granaty; Kresowiaci w natarciu na Małe San Angelo; żołnierze 3 DSK po bitwie; ruiny klasztoru.

Na stronie 3: okolicznościowy nadruk pocztowy wydany z okazji 40. rocznicy Bitwy o Monte Cassino i Zjazdu Weteranów 2 Korpusu Polskiego w Orchard Lake 6–8 lipca 1984.

*Za pomoc w skompletowaniu materiałów dziękujemy:
Panu Tadeuszowi Czerkawskiemu i Panu Janowi Kreuschowi.*



REDAKCJA: 00-926 Warszawa, ul. Wspólna 2/4

OPRACOWANIE: **Bożena Materska**, współpraca **Ewa Dumin, Katarzyna Kępka**

AUTOR TEKSTU O BITWIE: **prof. Adam Dobroński**

PRENUMERATA I KOLPORTAŻ: **Andrzej Sosiński (661 86 67)**

WYDAWCA: **Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych**

ul. Wspólna 2/4, 00-926 Warszawa, tel. redakcji 661 87 05, fax 661 87 45, tel. centr. 661 81 11, tel. informacji 661 81 29, 661 87 40

Adres internetowy: <http://www.udskior.gov.pl> e-mail: kombatant@udskior.gov.pl

W 2004 r. egzemplarz „Kombatanta” kosztuje w prenumeracie 2,50 zł, a cena prenumeraty rocznej wraz z kosztem wysyłki – 30 zł. Prenumerata ze zleceniem dostawy za granicę pocztą lotniczą kosztuje 24 USD lub równowartość tej kwoty (mogą być czeki). Wpłaty na prenumeratę należy dokonywać na konto: Urząd ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych, ul. Wspólna 2/4, 00-926 Warszawa, numer konta: NBP Oddział Okręgowy Warszawa 03101010100050472231000000.

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian i skrótów w nadsyłanych materiałach. Materiały powinny być czytelne, podpisane pełnym imieniem i nazwiskiem autora oraz zawierać jego prywatny adres, ewentualnie telefon. Artykułów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Rubryka „Poszukujemy” jest bezpłatna. Nakład 6 tys. egz.



Przypowieść Generałowi Andersowi

*Żołnierz, który zostawił ślady swojej stopy
Na wszystkich niedostępnych drogach Europy,
Szedł naprzód, gdy nie mogli najbardziej zajadli,
I wdierał się na szczyty, z których inni spadli;
Zdobywszy wolność innymi dłońmi skrwawionymi,
Dowiedział się nareszcie, że sam nie ma ziemi.
I wtedy ktoś rozumny – nie rozumny szaleł –
Powiedział mu: „Od dawna wszystko to wiedziałem,
Wiedziałem, że nikt twoich ran ci nie odwdzięczy,
Bo niczym krew, co płynie, przy złocie, co brzęczy,
I nigdy nikt nie liczył leżących w mogile,
Bo czym jest duch anielski przy szatańskiej sile?
Jak żał mi, że ci oczy nareszcie otwarto!
I powiedz sam mi teraz: czy to było warto?”
A żołnierz milczał chwilę i ujrzał w tej chwili
Tych wszystkich, co wracali i co nie wrócili,
Tych wszystkich, którzy legli w cudzoziemskim grobie,
Co mówili „Wrócimy”, nie myśląc o sobie.
I słyzy jakichś jeźdźców w tumanach kurzawy
I słyzy dźwięk mazarcka i tłumu wołanie:
Dąbrowski z ziemi włoskiej wraca do Warszawy.
„Czy warto?” Odpowiedział: „Ach! śmieszne pytanie!”*

Jan Lechoń

GENERAL WŁADYSŁAW ANDERS

Wierzę głęboko, że niezachwiane
męstwo Żołnierza Polskiego
i ofiara krwi na polach bitew wszyst-
kich frontów, w Kraju i na obcych zie-
miach, na morzu i na niebie, nie pój-
dzie na marne.

Powstanie z niej prawdziwie wolna, ca-
ła i niepodległa POLSKA.

Władysław ANDERS



Generał Władysław Anders

Order Łaźni dla generała Andersa

Gen. Harold Alexander, dowódca wojsk sprzymierzonych na terenie Włoch, do gen. Władysława Andersa:

OTRZYMAŁEM POLECENIE OD JKM KRÓLA JERZEGO VI,
ABY PRZEKAZAĆ PANU GENERAŁOWI NAJSERDECZNIJSZE
GRATULACJE Z POWODU ZNAKOMITEGO WSPÓŁUDZIAŁU
PANA GENERAŁA I JEGO ŻOŁNIERZY W UZYSKANIU
OSTATNIEGO NASZEGO SUKCESU. OTRZYMAŁEM ROZKAZ
ZAWIADOMIĆ PANU GENERAŁA, ŻE JKM RACZYŁ NADAĆ MU
ORDER ŁAŻNI.

Uroczystość dekoracji odbyła się 24
maja w miejscowości Cassino. W jej
trakcie – jak zanotował reporter „Gońca
Karpackiego” – gen. Alexander powie-
dział m.in.:

Gdyby dano mi do wyboru
żołnierzy, których chciałbym
mieć pod swoim dowództwem
– wybrałbym Was, Polacy.

